Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z „Panoramą" 30 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 64 (2692) Łódź, 15 i 16 marca 1953 r.

Zmarł Klement Gottwald

BOLESNA STRATA

Ciężki cios dotknął bratnie narody Czechosłowacji. Po krótkiej chorobie zmarł Klement Gottwald — przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydent Republiki Czechosłowackiej. Masy pracujące całego świata poniosły ciężką stratę z odejściem jednego ze swych przywódców, wiernego ucznia Lenina i Stalina, zasłużonego rewolucjonisty i męża stanu, gorącego bojownika o pokój.

Gorący patriota, walczący o wolność swego ludu i niepodległość ojczyzny był Klement Gottwald głębokim internacjonalistą. We wspólnej walce mas ludowych wszystkich krajów widział drogę do pełnego społecznego i narodowego wyzwolenia ludów. Jego działalność w obronie Słowaków jest tego wymownym przykładem. W okresie wojny domowej w Hiszpanii Klement Gottwald mówił:

„Sprawa demokracji hiszpańskiej jest naszą sprawą" i wzywał masy pracujące Czechosłowacji do wspólnego występowania w obronie ludu hiszpańskiego przed zbrodniczą agresją połączonych sił faszyzmu.

W latach narastającego zagrożenia w Czechosłowacji przez hitleryzm organizując front ludowy dla obrony pokoju, przeciwko Hitlerowi, o chleb i wolność, Gottwald przestrzegał działaczy robotniczych przed wypaczaniem idei frontu ludowego, nawoływał do konsekwentnej walki przeciwko faszyzmowi, uciskowi narodowemu, nawoływał do oczyszczenia armii od agentów wroga. Wskazywał, że ocalenie Czechosłowacji leży w przymierzu ze Zw. Radzieckim, w sile Armii Radzieckiej i demaskował przeciwników przymierza z Krajem Rad, jako wrogów Czechosłowacji.

„...Każdy prosty człowiek w Czechosłowacji — mówił Gottwald w 1936 roku — czuje, że właśnie Związek Radziecki jest główną ostoją jego egzystencji narodowej".

W Związku Radzieckim Klement Gottwald widział sojusznika wszystkich ludzi pracy, wszystkich uciemiężonych i zagrożonych niewolą. Konsekwentnie i gorąco piętnował antyradzieckie knowania burżuazyjnych zdrajców rządzących przedmonachijską republiką czechosłowacką.

Gdy hordy Hitlera wtargnęły do Czechosłowacji Klement Gottwald udał się do Związku Radzieckiego. Tu, Klement Gottwald, przywódca frontu narodowego oporu Czechów i Słowaków mógł organizować armię czechosłowacką, która walczyła następnie u boku Armii Radzieckiej o wyzwolenie swej ojczyzny.

Po wojnie Klement Gottwald, na czele Komunistycznej Partii Czechosłowacji przystąpił do ugruntowania wielkich zdobyczy ludu pracującego Czechosłowacji, do utrwalenia ustroju demokracji ludowej, odbudowy zniszczeń wojennych i tworzenia podstaw socjalizmu. Kierując się w swej pracy nauką Lenina i Stalina prowadzi czechosłowacką klasę robotniczą, a wraz z nią cały naród do coraz nowych zwycięstw. Jednocześnie czujność Gottwalda i zgrupowanego wokół niego rewolucyjnego trzonu partii udaremnia imperialistyczny zamach na ustrój demokracji ludowej w lutym 1948 r. Nowe gospodarcze i społeczne osiągnięcia Czechosłowacji spędzały sen z powiek imperialistycznych wrogów w Waszyngtonie, Bonn, czy Watykanie. Rewolucyjnej czujności partii pod kierownictwem Klementa Gottwalda zawdzięcza lud czechosłowacki rozgromienie sjonistyczno-imperialistycznego spisku grupy Slanskiego. „...Ani jeden zdrajca nie utrzyma się na naszej ziemi — powiedział Klement Gottwald 16 grudnia 1952 r. — każdego wcześniej czy później spotka zasłużona kara".

Zgon Klementa Gottwalda jest bolesnym ciosem dla całego obozu pokoju i socjalizmu. Naród polski wysoko ceni w zmarłym gorącego rzecznika serdecznych stosunków między Polską i Czechosłowacją. Głoszony przed wojną przez Gottwalda program walki z niebezpieczeństwem hitleryzmu polegający na przymierzu ze Związkiem Radzieckim dotyczył również bezpośrednio Polaków. Do nas również wyciągnięta była przyjazna dłoń Związku Radzieckiego. Ofertę przymierza obronnego przeciwko hitleryzmowi odrzucił rząd Becków i Śmigłych zapisując się na najbardziej hańbiących kartach historii.

W nowych warunkach, warunkach władzy ludu w Polsce i Czechosłowacji stosunki polsko - czechosłowackie weszły w nowy etap serdecznej przyjaźni, współpracy i

(Dalszy ciąg na str. 2)

Odezwa Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rządu Republiki Czechosłowackiej Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego

DO LUDU PRACUJĄCEGO CZECHOSŁOWACJI!
DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI, RZĄD REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ I CENTRALNY KOMITET AKCJI FRONTU NARODOWEGO Z NAJGŁĘBSZYM BÓLEM ZAWIADAMIAJĄ PARTIĘ I CAŁY NARÓD CZECHOSŁOWACKI, ŻE W DNIU 14 MARCA O GODZINIE 11 RANO ZMARŁ PO CIĘŻKIEJ CHOROBIE PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ I PRZEWODNICZĄCY KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI, TOWARZYSZ KLEMENT GOTTWALD.

Dla uratowania życia towarzysza Klementa Gottwalda uczyniono wszystko, co leży w ludzkiej mocy. Wielką, prawdziwie braterską pomoc okazał czechosłowackiemu narodowi rząd Związku Radzieckiego. U łoża chorego czuwali najwybitniejsi lekarze radzieccy i czechosłowaccy. Bohatersko walczył ze śmiercią zachowując niemal do ostatnich chwil całkowitą przytomność sam towarzysz Gottwald.

Niestety, nie udało się uratować życia najdroższego dla nas człowieka.

Nadeszły ciężkie, niewymownie ciężkie godziny dla narodu czechosłowackiego. W ciągu krótkiego czasu po śmierci Wielkiego Stalina spotyka nas nowa niepowetowana strata. Odszedł ukochany wódz naszego ludu pracującego, najlepszy i najwierniejszy w naszym kraju uczeń Lenina i Stalina, prawdziwy ojciec naszej wolnej ludowo - demokratycznej ojczyzny.

Odszedł towarzysz Gottwald, który stworzył i zahartował naszą partię komunistyczną, jako partię nowego leninowsko-stalinowskiego typu.

Odszedł towarzysz Gottwald, który nauczył nasz lud, jak zwyciężać kapitalistów, wyzyskiwaczy, wrogów ludu i który w walce tej nierozerwalnie zjednoczył czeskich i słowackich ludzi pracy.

Odszedł towarzysz Gottwald, który na wieki zjednoczył nasze narody z narodami Związku Radzieckiego w nierozerwalnym sojuszu, przyjaźni i braterstwa czechosłowacko-radzieckiego.

Odszedł towarzysz Gottwald, który nieugięcie i niezachwianie przewodził wielkiej walce naszego narodu o wolność przeciwko faszystowskim okupantom.

Odszedł towarzysz Gottwald, który w naszej ojczyźnie, wyzwolonej przez bohaterską Armię Radziecką, poprowadził nas do zbudowania nowego ustroju, w którym nie panują już kapitaliści, obszarnicy i obcy imperialiści, lecz klasa robotnicza w braterskim sojuszu ze wszystkimi warstwami ludu pracującego.

Odszedł towarzysz Gottwald, który otworzył przed nami wielką perspektywę świetlanej przyszłości socjalistycznej, perspektywę dobrobytu i szczęścia ludu, i codziennie uczył nas, jak zbudować w naszej ojczyźnie socjalizm.

Odszedł towarzysz Gottwald, który nieustannie czuwał nad wzmacnianiem zdolności obronnej naszego państwa, który troskliwie opiekował się naszymi siłami zbrojnymi, aby mogły one u boku okrytej chwałą Armii Radzieckiej stać na straży ojczyzny i pokoju światowego i były gotowe do odparcia wszelkich zakusów agresora.

DRODZY TOWARZYSZE, BRACIA I SIOSTRY!

Bezgranicznie wielka i niepowetowana jest strata, która spotkała nasz naród. Jednakże przed kilku dniami przypomniał nam towarzysz Gottwald, że jak uczył Wielki Stalin, nie powinniśmy nawet w najcięższych chwilach upadać na duchu i tracić sprzed oczu naszych wielkich zadań i celów.

Takimi musimy być teraz wszyscy. Nie może być słabości i zamieszania w naszych szeregach.

Zewrzyjmy jeszcze bardziej nasze szeregi wokół Komitetu Centralnego naszej Partii Komunistycznej, wokół naszego rządu Frontu Narodowego!

Niechaj jedność naszego narodu w tych ciężkich chwilach będzie trwała jak granit!

Jeszcze bardziej zdecydowanie, jeszcze bardziej ofiarnie pójdziemy dalej naprzód drogą Lenina i Stalina, którą prowadził nas towarzysz Gottwald!

Jeszcze bardziej zacieśnimy więzy z wielkim Związkiem Radzieckim i jego okrytą chwałą partią komunistyczną — naszą ostoją i wzorem!

Wzmożemy naszą ofiarność i czujność i zmiażdżymy każdego, kto próbowałby podważyć jedność naszej partii oraz naszego Czechosłowackiego Frontu Narodowego mas pracujących miast i wsi!

(Dalszy ciąg na str. 2)

Biuletyn o stanie zdrowia Prezydenta Republiki Czechosłowackiej przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda

PRAGA (PAP). — CZECHOSŁOWACKA AGENCJA TELEGRAFICZNA PODAJE BIULETYN O STANIE ZDROWIA PREZYDENTA KLEMENTA GOTTWALDA, W DNIU

13 marca godzina 21[00]

Nagłe pogorszenie się stanu zdrowia towarzysza Klementa Gottwalda 13 marca rano nasunęło podejrzenie, że nastąpił wylew krwawy do klatki piersiowej. Gdy tylko stan zdrowia pozwolił, dokonano próbnego nakłucia i wydobyto płynną krew. Postanowiono wezwać na konsylium chirurgów. Zabiegi lecznicze są kontynuowane. Stan zdrowia — bez zmian.

* * *

14 marca godzina 4[00]

Na konsylium chirurgów postanowiono dokonać odciążającego nakłucia klatki piersiowej oraz przetoczenia krwi. Po dokonaniu tych zabiegów leczniczych stan zdrowia Klementa Gottwalda pozostaje ciężki. Tętno waha się między 100—140 uderzeń na minutę, słabe.

Obserwuje się znaczne zakłócenia w oddechu. Częstość oddechu od 26 do 42 na minutę. Ciśnienie krwi pozostaje niskie: maksymalne 130, minimalne — 80.

14 marca godzina 9[00]

Towarzysz Klement Gottwald po niespokojnej nocy zasnął dopiero o godzinie 6 nad ranem.

Po krótkim, spokojnym śnie stan nagle się pogorszył. O godzinie 8.15 nastąpiło uszkodzenie centralnego systemu nerwowego z utratą przytomności. Tym samym dotychczasowy poważny stan chorego jeszcze bardziej się pogorszył. Krwiobieg i oddychanie utrzymuje się, jedynie za pomocą nieustannych i usilnych zabiegów lekarskich.

Komunikat lekarski o zgonie Prezydenta Republiki i przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda

PRAGA (PAP). — Towarzysz Klement Gottwald od godziny 9 rano już nie odzyskał przytomności. Chociaż nieustannie utrzymywano sztucznie oddychanie i obieg krwi, zapaść pogłębiała się. Sinica i bladość narastały, oddech słabł, tętno było niewyczuwalne, ciśnienie krwi nie dało się zmierzyć. Ponownie nastąpiły objawy uszkodzenia centralnego układu nerwowego.

Towarzysz Klement Gottwald zmarł o godzinie 11.

Depesze kondolencyjne

DO
KOMITETU CENTRALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII
CZECHOSŁOWACJI
Praga

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cały naród polski z głębokim żalem przyjęły bolesną wiadomość o zgonie Towarzysza Klementa Gottwalda, przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wodza bratniego narodu czechosłowackiego, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

W tych ciężkich dla Waszej partii i narodu Czechosłowacji chwilach pragniemy przekazać Wam w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i w imieniu całego narodu polskiego wyrazy najgłębszego współczucia i braterskiej solidarności i zapewnić Was, Drodzy Towarzysze, że masy pracujące naszego kraju na zawsze zachowają w pamięci szlachetną postać niezłomnego bojownika o prawa ludu, nieugiętego sternika ludowo-demokratycznej Czechosłowacji, serdecznego przyjaciela Polski Ludowej.

Jeszcze bardziej zacieśnimy więzy przyjaźni i współpracy z bratnim narodem czechosłowackim, jeszcze mocniej zewrzemy szeregi w potężnym obozie pokoju i socjalizmu skupieni wokół wielkiego i niezwyciężonego Związku Radzieckiego i jego bohaterskiej partii komunistycznej.

W IMIENIU
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ
PRZEWODNICZĄCY
BOLESŁAW BIERUT

* * *

DO
PRZEWODNICZĄCEGO RZĄDU
REPUBLIKI
CZECHOSŁOWACKIEJ
TOWARZYSZA
ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO
Praga

Wstrząśnięty do głębi śmiercią towarzysza Klementa Gottwalda, prezydenta bratniej Republiki Czechosłowackiej i przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przesyłam w imieniu narodu polskiego, rządu polskiego i moim własnym, narodowi czechosłowackiemu, rządowi Republiki Czechosłowackiej i Wam, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazy serdecznego współczucia.

Dzielimy z Wami głęboki ból z powodu niepowetowanej straty jaką jest zgon wielkiego syna narodu czechosłowackiego, niestrudzonego bojownika o socjalizm i pokój, wiernego ucznia Lenina i Stalina.

Pod wodzą towarzysza Klementa Gottwalda bratni naród czechosłowacki umocnił swe państwo ludowe, pogłębiał nieustannie przyjaźń i braterski sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej; wkroczył na drogę budownictwa socjalistycznego, realizując je zwycięsko wbrew knowaniom imperializmu.

W obliczu tej bolesnej straty przesyłam Wam Drogi Towarzyszu wyrazy braterskiej solidarności, którą żywi naród polski w stosunku do narodu czechosłowackiego. Ramię w ramię z Wami kroczyć będziemy pod przewodem Związku Radzieckiego po drodze wspólnej walki o pokój i wcielenie w życie wielkich idei i nauk nieśmiertelnego Stalina. W myśl nauk Wielkiego Stalina nasze bratnie narody zacieśnią jeszcze bardziej więzy serdecznej przyjaźni wzajemnej współpracy i pomocy, dla dobra obu naszych krajów, dla dobra całego obozu pokoju.

BOLESŁAW BIERUT
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

* * *

DO
PRZEWODNICZĄCEGO RZĄDU
REPUBLIKI
CZECHOSŁOWACKIEJ
TOWARZYSZA
ANTONINA ZAPOTOCKY'EGO
Praga

Przejęty do głębi wiadomością o śmierci prezydenta Republiki Czechosłowackiej i przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji towarzysza Klementa Gottwalda, przesyłam Wam i w Waszej osobie całemu narodowi czechosłowackiemu wyrazy najserdeczniejszego współczucia w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym.

Ze zgonem nieodżałowanego towarzysza Gottwalda odszedł od nas gorący orędownik braterskiej przyjaźni naszych narodów i ich nierozerwalnej więzi z całym obozem pokoju i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki.

Naród polski zawsze będzie czcić pamięć towarzysza Gottwalda, który całe swe piękne i ofiarne życie poświęcił nieugiętej walce o realizację wielkich idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, prowadząc narody Czechosłowacji zwycięską drogą budownictwa socjalizmu i walki o trwały pokój.

ALEKSANDER ZAWADZKI
PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ

Dziś otwarcie IV sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

— Otwarcie czwartej sesji Rady Najwyższej ZSRR odbędzie się w niedzielę, 15 marca br. o godzinie 14 (według czasu moskiewskiego) w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

George Bidwell

Naród brytyjski czci pamięć Józefa Stalina

„Życie Stalina, oddane sprawie pokoju i socjalizmu, pozostanie na zawsze natchnieniem dla wszystkich bojowników pokoju. Pamiętamy Jego niezachwiane oddanie i szczerą troskę, z którą budził wszędzie ducha pokoju, aby skończyć wojnę na Korei.

Towarzyszu Stalinie, zawdzięczamy wiele Twemu kierownictwu, a nauki Twoje nigdy wśród nas nie wygasną. Pamięć o Tobie będzie zawsze drogowskazem dla całej ludzkości".

Tymi słowami James Figgins, sekretarz generalny Brytyjskiego Związku Kolejarzy, na wieść o śmierci Józefa Stalina wyraził uczucia 500.000 robotników, których reprezentuje, przesyłając telegram do ambasadora Związku Radzieckiego w Londynie.

Robotnicy brytyjscy wielokrotnie w przeszłości manifestowali swoją przyjaźń dla Związku Radzieckiego i jego wielkiego Wodza, Stalina.

Gdy w roku 1920 Churchill i inni członkowie rządu brytyjskiego postanowili zbrojną interwencją powstrzymać marsz narodów radzieckich ku postępowi, potężny ruch brytyjskiej klasy robotniczej pod hasłem „Ręce precz od Rosji!" zmusił rząd do zmiany planów. W tym samym roku dokerzy londyńscy odmówili załadowania amunicją, przeznaczoną na szaleńcze awantury Piłsudskiego, okrętu „Jolly George". „Jolly George" nigdy nie wypłynął. Robotnicy zwyciężyli.

Gdy w roku 1941 wściekły pies z Berchtesgaden zaatakował Związek Radziecki, powszechne uniesienie narodu brytyjskiego w obliczu heroicznej obrony i wspaniałego zwycięstwa narodów radzieckich skłoniło króla Jerzego VI do ofiarowania narodowi radzieckiemu pamiątkowego miecza, który został następnie wręczony Józefowi Stalinowi przez Winstona Churchilla na konferencji w Teheranie w grudniu 1943 r.

W okresie triumfu stalingradzkiego byłem w ósmej armii brytyjskiej w Północnej Afryce, na pustyni, i wiem, z jakim zachwytem i uwielbieniem odnosił się do Stalina żołnierz brytyjski. Stalin stał się w naszych oczach skałą oporu, o którą rozbić się musiały hitlerowskie zastępy, strząśnięte Jego mocarną siłą, jak pigmeje z olbrzyma.

Gdy potęga narodów radzieckich, zbudowana i kierowana przez Stalina, rozgromiła zastępy hitlerowskie, brytyjskie masy pracujące uznały w Triumfatorze przywódcę wszelkiej działalności dla utrwalenia pokoju.

W wywiadzie, udzielonym Antoniemu Słonimskiemu w październiku 1949 r. i opublikowanym w „Odrodzeniu" z okazji 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, Bernard Shaw powiedział:

„Stalin jest największym obrońcą pokoju na świecie. Jemu Związek Radziecki zawdzięcza spoistość i siłę, która zabezpiecza pokój świata.. Jestem Jego zwolennikiem i wielbicielem".

W roku 1951 na olbrzymim wiecu w Empress Hall — jednej z największych sal w Londynie — uchwalono wysłanie do narodów Związku Radzieckiego następującej rezolucji:

„Wasze zdecydowane dążenie do utrwalenia pokoju i potępienia bomby atomowej budzi szacunek wszystkich postępowych i miłujących pokój narodów. Winszując Wam, przesyłamy również wyrazy czci dla Waszego wielkiego Wodza Józefa Stalina".

W obliczu zgonu Józefa Stalina naród brytyjski wyraża swój żal i hołd dla pamięci Wodza tysiącami listów i telegramów, nadsyłanych do ambasady radzieckiej przez wielkie związki zawodowe i poszczególne grupy robotników i pracowników kopalń, fabryk, biur oraz wsi.

Żal i pragnienia klasy robotniczej podsumował Harry Pollit, generalny sekretarz Partii Komunistycznej Wielkiej Brytanii, z zawodu mechanik, w swoim telegramie do Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego:

„Wszystkie miłujące pokój narody świata, cała postępowa ludzkość odczuwa głęboko stratę Przyjaciela, Towarzysza i najpotężniejszego Bojownika o pokój świata.

Ale ożywiony przykładem Józefa Stalina będzie się nadal palić w sercach milionów ludzi na całym świecie, jakakolwiek ich narodowość, wyznanie, czy kolor skóry, płomień gorętszej niż kiedykolwiek chęci przyspieszenia dnia, gdy będą spełnione wzniosłe cele i pragnienia, którym poświęcił swoje życie Towarzysz Stalin".

W ten sposób lud pracujący Wielkiej Brytanii manifestuje swoją solidarność z narodami radzieckimi.

Kondolencje w ambasadzie CSR

WARSZAWA (PAP). Dnia 14 bm. przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wraz ze wszystkimi członkami Prezydium Rządu oraz przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki złożyli charge d'affaires Republiki Czechosłowackiej w Warszawie tow. dr. Janowi Jersakowi wyrazy głębokiego żalu z powodu zgonu prezydenta Klementa Gottwalda, wielkiego przywódcy i budowniczego bratniego Czechosłowackiego Państwa Ludowego przewodniczącego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Tegoż dnia złożyli kondolencję członkowie sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z pobytu delegacji polskiej na żałobnych uroczystościach w Moskwie

Powitanie na centralnym lotnisku w Moskwie polskiej delegacji rządowej z Przewodniczącym KC PZPR, Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele, przybyłej na pogrzeb J. W. Stalina.

Na zdjęciu: Marszałek Związku Radzieckiego N. A. Bułganin wita się z Marszałkiem Polski K. Rokossowskim.

Fot — CAF

Władze brytyjskie uniemożliwiły wyjazd delegacji KC SED dla złożenia wieńca na grobie Karola Marksa

BERLIN PAP. Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesłał do sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, Harry Pollita depeszę następującej treści:

Komitet Centralny SED uchwalił złożyć 14 marca 1953 roku w dniu 70 rocznicy zgonu Karola Marksa wieniec na grobie tego wielkiego syna narodu niemieckiego i twórcy socjalizmu naukowego.

Wybrana w tym celu delegacja w składzie 3 członków KC naszej partii we właściwym czasie zwróciła się do władz brytyjskich o wizy wjazdowe.

Jednak władze brytyjskie uniemożliwiły ze względów formalnych wyjazd naszej delegacji do Wielkiej Brytanii, gdyż nie uznały paszportów wystawionych przez rząd NRD i mających moc prawną.

Protestując przeciwko tej wrogiej wobec robotników i pozbawionej pietyzmu postawie władz brytyjskich, prosimy was o złożenie w naszym imieniu w dniu 14 marca wieńca na grobie Karola Marksa.

KOMITET CENTRALNY NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI
SEKRETARZ GENERALNY
(—) ULBRICHT

Bolesna strata

(Dokończenie ze str. 1)

wspólnej walki o socjalizm, walki o pokój.

„Współpraca polsko-czechosłowacka — mówił prezydent Gottwald w wywiadzie udzielonym prasie polskiej w roku 1948 — *rozwinęła się w bardzo krótkim czasie w rozmiarach dotychczas nie spotykanych w historii naszych państw... Powinna i będzie się rozwijać dalej, jak każdy żywy i zdrowy organizm".*

Żywym, zdrowym i rosnącym organizmem pozostaną po śmierci Klementa Gottwalda stosunki serdecznej przyjaźni pomiędzy wszystkimi krajami obozu pokoju. W historii rozwoju tych stosunków, historii budowania socjalistycznej Czechosłowacji, ważnego ogniwa we froncie pokoju, w historii walki narodów przeciwko groźbie wojny — imię Klementa Gottwalda zapisane zostało trwałymi zgłoskami.

Naród polski przyłącza się dziś do żałoby narodów Czechosłowacji, czcząc pamięć wielkiego syna czechosłowackiej klasy robotniczej, gorącego patrioty-rewolucjonisty, który umiał konsekwentnie wcielać w czyn nauki Józefa Stalina, budując w Czechosłowacji ustrój dobrobytu i szczęścia.

Nowe ugrupowanie polityczne we Włoszech

RZYM (PAP). — Jak donosi dziennik „Paese Sera", liczni działacze polityczni i członkowie parlamentu włoskiego, w tym posłowie — niezależni liberałowie Nitti i Corbino oraz były członek Chrześcijańskiej Demokracji Terranova — powołali do życia nowe ugrupowanie pod nazwą „Narodowy Związek Demokratyczny".

Ugrupowanie to ma wystąpić z własną listą podczas wyborów parlamentarnych. Założyciele związku wezwali wszystkich demokratów nie związanych z blokiem stronnictw rządowych, aby przyłączyli się do nowego ugrupowania i wysunęli jedność program wyborczy pod hasłem obrony konstytucji.

Odezwa do narodu czechosłowackiego

(Dokończenie ze str. 1)

Ze zdwojoną energią pracować będziemy, by wykonać nasze twórcze zadania!

Nazwaliśmy nasz pierwszy plan pięcioletni gottwaldowską pięciolatką; wytężmy wszystkie siły, by wykonać ją tak, jak on tego chciał, wytężmy wszystkie siły dla zbudowania socjalizmu w naszej ojczyźnie, wytężmy wszystkie siły, aby jeszcze skuteczniej udaremniać zbrodnicze plany podżegaczy wojennych i uczynić z naszej ojczyzny niezwyciężony bastion światowego frontu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki!

Wiecznie żyć będzie w narodzie czechosłowackim imię towarzysza Klementa Gottwalda. Będzie ono żyć w naszych sercach, w naszych myślach, w naszych czynach.

Naprzód czechosłowacka brygado szturmowa, pod sztandarem Lenina - Stalina drogą gottwaldowską!

Niech żyje Komunistyczna Partia Czechosłowacji, która nigdy nie zawiedzie leninowsko - stalinowskiego testamentu Klementa Gottwalda!

Niech żyje po wsze czasy przyjaźń i braterstwo narodu czechosłowackiego i narodu radzieckiego!

Niech żyje silny i odważny naród czechosłowacki, naród Husa i Gottwalda!

Niech żyje nasza ukochana ojczyzna czechosłowacka, niechaj rozkwita ku czci i chwale swego największego syna, Klementa Gottwalda!

KOMITET CENTRALNY
KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI
RZĄD REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
CENTRALNY KOMITET AKCJI FRONTU NARODOWEGO

Klement Gottwald nie żyje

Naród czechosłowacki poniósł bolesną i niepowetowaną stratę. Dnia 14 marca zmarł jego wódz, wybitny działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, wierny uczeń Lenina — Stalina, przewodniczący KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydent Republiki Czechosłowackiej — Klement Gottwald.

Całe swe życie poświęcił Klement Gottwald niestrudzonej i ofiarnej walce o wyzwolenie ludu pracującego Czechosłowacji spod jarzma wyzysku i ucisku. Urodzony dnia 23 listopada 1896 r. na Morawach w rodzinie chłopa małorolnego, Klement Gottwald od wczesnej młodości odczuwał na własnej skórze wyzysk obszarniczo-kapitalistyczny, poznał skrajną nędzę biedoty wiejskiej. Już jako młody robotnik staje się aktywnym działaczem lewego skrzydła Partii Socjal-Demokratycznej, które było trzonem zorganizowanej w roku 1921 Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W tym samym roku Gottwald wyjeżdża do Słowacji, gdzie pracuje jako działacz partyjny i publicysta w prasie partyjnej.

Na III Zjeździe KPCz w roku 1925 Klement Gottwald zostaje członkiem Komitetu Centralnego, a następnie również Biura Politycznego i Biura Organizacyjnego KPCz.

W latach 1926—1929 Klement Gottwald prowadzi zdecydowaną walkę przeciwko elementom oportunistycznym w partii, o bolszewizację KPCz, o całkowite zwycięstwo marksizmu-leninizmu w czechosłowackim ruchu robotniczym. Na V Zjeździe KPCz w lutym 1929 r. marksistowsko-leninowski trzon KPCz pod przewodem Gottwalda rozgromił elementy oportunistyczne i usunął je z partii. Na czele nowego kierownictwa partii stanął wówczas Klement Gottwald, jako sekretarz generalny KC KPCz, pełniąc tę funkcję do roku 1945, kiedy wybrany został na stanowisko przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W roku 1929 Klement Gottwald został wybrany również do parlamentu.

Oczyszczenie partii z elementów oportunistycznych i wrogich zapoczątkowało nową erę w walce klasy robotniczej Czechosłowacji przeciw burżuazji i jej agenturom w ruchu robotniczym, erę wielkich akcji politycznych, jak np. strajki górnicze w roku 1932, którymi Klement Gottwald osobiście kierował.

Po spisku monachijskim Komunistyczna Partia Czechosłowacji z Klementem Gottwaldem na czele wzywała naród do obrony republiki, walczyła o ścisłą współpracę ze Zw. Radzieckim. Burżuazyjni władcy Czechosłowacji, wbrew woli narodu i ze strachu przed nim, odrzucając pomoc Związku Radzieckiego, przyjęli haniebne warunki kapitulacji monachijskiej, podyktowane przez imperialistów anglo-francuskich, rezygnując z obrony niepodległości kraju.

Po zdradzie monachijskiej i wydaniu Czechosłowacji na łup hitlerowców, tylko KPCz z Klementem Gottwaldem na czele walczyła o przywrócenie niezawisłości Republiki Czechosłowackiej. W latach 1939—1945 Klement Gottwald kierował walką narodu Czechosłowacji przeciwko okupantom i zdrajcom, walką o niepodległość, demokrację i socjalizm.

Po całkowitym rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i wyzwoleniu Czechosłowacji przez wojska radzieckie w maju 1945 r. KPCz pod przewodem Gottwalda kierowała walka ludu o zbudowanie Czechosłowacji ludowo-demokratycznej, o jej rozwój na drodze do socjalizmu. Po wyborach Klement Gottwald stanął na czele nowego rządu.

W lutym 1948 r. reakcyjna burżuazja czechosłowacka w porozumieniu z imperializmem amerykańsko-angielskim, podjęła próbę dokonania antyludowego zamachu stanu w celu obalenia rządu Gottwalda. Była to próba udaremnienia budownictwa nowej, ludowo-demokratycznej Czechosłowacji, oderwania jej od sojuszu ze Związkiem Radzieckim i przekształcenia w bazę wypadową agresji amerykańskiej.

Pod kierownictwem Klementa Gottwalda KPCz zmobilizowała klasę robotniczą, chłopstwo pracujące i inteligencję pracującą do walki przeciwko spiskowcom, wezwała masy pracujące do obrony zdobyczy demokratycznych.

Knowania reakcji zmierzające do obalenia ustroju demokratycznego zostały udaremnione przez lud pracujący. Pod kierownictwem Klementa Gottwalda powstał 25 lutego 1948 r. nowy rząd reprezentujący odnowiony i oczyszczony z elementów reakcyjnych front narodowy.

9 maja 1948 r. w dniu trzeciej rocznicy wyzwolenia Pragi przez wojska radzieckie, uchwalona została opracowana przy wybitnym współudziale Klementa Gottwalda nowa konstytucja Czechosłowacji, która ugruntowała zdobycze ustroju demokratycznego. 14 czerwca 1948 r. Klement Gottwald wybrany został prezydentem Czechosłowacji.

Rozgromienie lutowego spisku imperialistów i ich burżuazyjnej agentury w Czechosłowacji, jak również stale wzrastający autorytet KPCz przyczyniły się w ogromnym stopniu do likwidacji rozłamu w czechosłowackim ruchu robotniczym. W roku 1948 następuje zjednoczenie ruchu robotniczego na platformie marksizmu - leninizmu.

W maju 1949 r. odbył się pod przewodnictwem Klementa Gottwalda IX Zjazd KPCz, który nakreślił generalną linię partii w dziedzinie budownictwa socjalistycznego w Czechosłowacji. Przemawiając na zjeździe, Klement Gottwald podkreślił nierozerwalny sojusz łączący Czechosłowację ze Związkiem Radzieckim.

Klement Gottwald kierował nieugięcie budową podstaw socjalizmu w Czechosłowacji. Pod jego przewodem naród czechosłowacki kroczył od jednego zwycięstwa do drugiego, osiągając wspaniałe sukcesy w budowie socjalizmu, w rozwoju gospodarki i kultury narodowej.

W potężnym froncie walki o pokój, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, znajdują się obok siebie narody Czechosłowacji i Polski. Kroczą one drogą wiodącą do socjalizmu, prowadzą wspólną walkę przeciwko podżegaczom wojennym, o pokój i umocnienie niepodległości swych krajów, zacieśniają coraz bardziej współpracę opartą na przyjaźni i braterstwie. Przy osobistym czynnym udziale prezydenta Gottwalda zawarty został dnia 10 marca 1947 r. układ o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją a Polską. W lipcu 1947 r. zawarta została czechosłowacko - polska konwencja o współpracy gospodarczej oraz umowa o współpracy kulturalnej.

Naród polski, wstrząśnięty do głębi wiadomością o zgonie Klementa Gottwalda, dzieli z narodem czechosłowackim jego bezgraniczny ból.

ROZMOWA

BORYS GORBATOW

Nie, to nie był sen, Andrzej rzeczywiście był na Kremlu. Jeszcze trochę, jeszcze chwila — i zobaczymy Stalina... Chwila ta nadeszła nawet prędzej, niż Andrzej chciał: nie był do niej przygotowany. Ale gdyby nawet przesiedział cały dzień w poczekalni oczekując spotkania i tak nie zdążyłby się na nie przygotować: do tego przygotować się nie podobna...

— Proszę! — po raz drugi powiedział sekretarz uchylając drzwi gabinetu.

Stalin szedł na spotkanie Andrzeja powolnym krokiem. W lewej ręce, zgiętej nieco w łokciu, dymiła fajeczka. Prawa trzymał przed sobą, zdając się witać gościa.

Andrzej zaś, wszedłszy, stał ciągle w miejscu jak wrośnięty w posadzkę. Opamiętał się wreszcie i prędko zrobił kilka kroków w kierunku Stalina. Zeszli się na środku gabinetu.

Stalin oczywiście rozumiał doskonale, co się dzieje w duszy górnika, domyślał się jego wzruszenia. Inny człowiek, nie tak wielki, nie tak delikatny, nie Stalin — chcąc Andrzeja ośmielić, zacząłby się doń przesadnie łaskawie uśmiechać, klepać po ramieniu, a może nawet ujałby go familiarnie za ramiona i pociągnął za sobą do biurka, czym by go chyba jeszcze bardziej zmieszał i ostatecznie zbił z tropu.

Stalin zaś po prostu wyciągnął do Andrzeja rękę: wyciągnął prawie bez uśmiechu, tak jakby się widzieli nie po raz pierwszy, jakby Andrzej zwykł tu bywać co dzień, więc nic w tym nadzwyczajnego, że przyszedł dzisiaj.

— Dzień dobry, towarzyszu Woronko! — powiedział Stalin cicho i dobrodusznie.

Andrzej z radością i czcią uścisnął wyciągniętą rękę. W tej chwili czuł, że razem z nim rękę Stalina ściskają i Wiktor, i Prokop Maksymowicz, i Dziad, i wuj Onisim, i Mitka Zakorko, i Dasza, i wszyscy komuniści, wszyscy górnicy, wszyscy ludzie ze „Stromej Marii".

To w ich imieniu on, Andrzej Woronko, sekretarz organizacji partyjnej „Marii", uścisnął dłoń sekretarzowi generalnemu partii bolszewików. To w ich imieniu jest on tu, u Stalina. Jest tylko ich delegatem. To nie pomyłka. Jego obecność tutaj, w tym gabinecie, jest całkowicie uzasadniona.

Odzyskał spokój.

Teraz dopiero spostrzegł, że stoi w dużym, na pierwsze wejrzenie pustym gabinecie z jasnego drzewa. Stalin patrzy nań łagodnie i z ciekawością, z tą dobrą ciekawością, jaką spotkać można tylko u tych, którzy sami kochają ludzi. Więc Andrzej ufnie i bez lęku spojrzał Stalinowi prosto w twarz.

Droga, znana twarz... Stalin patrzy nań z ciekawością, ale pytaniami nie nagli, pozwala mu ochłonąć. Wciąż jeszcze stoją na środku gabinetu.

Wreszcie Andrzej sam śmiało zagaił rozmowę. Zapytał o to, o co by przede wszystkim zapytali na jego miejscu wuj Prokop i wuj Onisim, i Sierioża Oczerietin, i każdy człowiek radziecki, wszyscy, którzy kochają Stalina i bez namysłu oddadzą za niego życie. Zapytał:

— Jak wasze zdrowie, Józefie Wissarionowiczu? — głos mu drgnął szczerym wzruszeniem i Stalin to usłyszał.

— Dobrze — odpowiedział bez zwłoki. — Bardzo dobrze. Dziękuję. A wasze?... — i, usłyszawszy odpowiedź, płynnym powolnym ruchem ręki wskazał Andrzejowi fotel przy biurku.

— Palić można — dodał z uśmiechem, kiedy Andrzej usiadł — i podsunął gościowi pudełko papierosów. Andrzej wziął papierosa, ale zapomniał zapalić i zaczął go gnieść w palcach...

— Pierwszy raz jesteście w Moskwie? — zapytał Stalin, zapalając fajeczkę.

— Pierwszy.

— Podoba wam się Moskwa?

— O! — zdołał tylko wykrzyknąć Andrzej.

— A przyjęto was tu dobrze?

— Nawet nadspodziewanie, Józefie Wissarionowiczu!

— Czemu „nadspodziewanie"? — uśmiechnął się Stalin. — U nas w stolicy górników poważają...

— Nigdy tego nie zapomnimy, towarzyszu Stalin... — odpowiedział z przekonaniem Andrzej.

Stalin zapalił fajeczkę i zaciągnąwszy się dymem usiadł, ale nie za biurkiem, tylko w fotelu naprzeciw Andrzeja.

— Zaprosiłem was, towarzyszu Woronko — powiedział wreszcie nachyliwszy się ku rozmówcy — żeby się was o to i owo poradzić.

— Mnie? — zapytał mimo woli Andrzej, którego w pierwszej chwili słowo „poradzić się" przeraziło.

— Właśnie was. Jesteście przecież jednym z inicjatorów ruchu stachanowskiego. A stachanowcy — to ludzie nowi, szczególni...

— A cóż ja mogę poradzić wam, najmądrzejszemu z ludzi? — o mało nie krzyknął Andrzej. — Toż ja... ja sam jeszcze jak w ciemności. W pracy partyjnej młody, jeszcze miejsca nie zagrzałem... — Popatrzył błagalnie na Stalina. Stalin obserwował spokojnie wzburzenie swego gościa. Potem jeszcze bliżej nachylił się ku niemu.

— Proszę mi opowiedzieć — poprosił — jak się zrodził ten doniosły ruch u was w kopalni. Całą historię rekordu...

Andrzej westchnął z ulgą.

— To mogę — odpowiedział chętnie, z radością nawet. — To — proszę bardzo...

Zdawało mu się, że to naprawdę będzie łatwe. Wahał się tylko, od czego zacząć i jak wszystko opowiedzieć.

Stalin czekał cierpliwie.

— To było tak... zacinając się trochę rozpoczął Andrzej. — To poszło stąd, że rębaczom w przodkach zaczęło być ciasno. — Tu zatrzymał się powątpiewając: a czy towarzysz Stalin wie, co to jest „przodek"? Może trzeba wytłumaczyć? Po chwili namysłu doszedł do wniosku, że Stalin wie wszystko.

Zaczął opowiadać dalej, jak się zrodziła wówczas idea, żeby przełamać stary system i podzielić pracę, jak tę ideę poparła kopalniana organizacja partyjna, ale na próbę dano tylko jedną ścianę i jak do współzawodnictwa stanął towarzysz Wiktor Fiodorowicz Abrosimow — najsilniejszy rębacz w kopalni, i jak na godzinę przed zmianą dowiedzieli się o rekordzie towarzysza Stachanowa, co im jeszcze dodało sił, i jak zrodziła się chęć pobicia rekordu Stachanowa — zrobił to właśnie towarzysz Abrosimow, a potem wielu innych górników ze „Stromej Marii"...

— Między innymi i ja — dodał zażenowany Andrzej. — Ale nie o wiele...

Stalin słuchał go bardzo uważnie, jakby każde słowo Andrzeja było dla niego drogocenne i jakby za każdym słowem widział więcej i dalej niż sam rozmówca. Ale gdy Andrzej skończył, Stalin lekko potrząsnął głową i Andrzej ujrzał, że jest niezadowolony z jego opowiadania.

— To wszystko! — zgaszonym głosem szepnął górnik.

— Wszystko? — uśmiechnął się Stalin i znów — jak się Andrzejowi wydało — potrząsnął głową z wyrzutem. — Dlaczego mi nie mówicie całej prawdy, towarzyszu Woronko? — zapytał nagle z łagodną wymówką Stalin? Alboż to możliwe? Cóż znowu? — Andrzejowi aż dech zaparło, popatrzył zmieszany na Józefa Wissarionowicza i zamrugał jasnymi rzęsami:

— W czym ja was oszukałem, towarzyszu Stalin? Alboż to możliwie? Cóż znowu? — nieledwie obrażony pytał w myśli Stalina.

— Czemuście mi nie opowiedzieli na przykład — pytał Stalin — że wasz wniosek, aby pracować inaczej, napotkał na zaciekły opór administracji kopalni? Przecież tak było?

— Było...

— A sekretarz miejskiego komitetu partii — jak się nazywał? Rudin? — oświadczył nawet, że jesteście szkodnikiem, a rekord Abrosimowa — to mydlenie oczu. Było tak?

— Ale myśmy Rudina już tego... już wypędzili — powiedział Andrzej zdziwiony własną stanowczością.

— Słusznie zrobiliście — kiwnął głową Stalin. Jego twarz po raz pierwszy w ciągu rozmowy przybrała wyraz surowy. — Wielki czas tych Rudinów... tych gadułów... paniczów... nieuków... pędzić ze wszystkich stanowisk! — powiedział z odrazą. — Wielki czas! Doskonale, że i pod tym względem ruch stachanowski pomógł partii. Ale przecież nie tylko Rudinowie stali wam na drodze. Czy nie mieliście także przeciwników między samymi robotnikami?

— Oczywiście, mieliśmy... — zgodził się cicho Andrzej.

— Otóż widzicie. Byli i tacy, którzy się bali, żeby stachanowskie innowacje nie ugodziły w ich zarobek. Tak?

— Tak...

— A u was w kopalni, podobno, znalazł się nawet taki dziesiętnik, który — gdy ustalano rekord — uszkodził przewód powietrzny...

— Więc to także wiecie? — zdziwił się Andrzej i poczerwieniał.

— Jak widzicie — uśmiechnął się mimo woli Stalin. — Dlaczegoc nie opowiedzieliście mi tego od razu, towarzyszu Woronko?

Istotnie, dlaczego nie opowiedział? Czemu zawyrokował, że do tego świetnego gabinetu można wejść tylko ze zwycięskimi wiadomościami? Po co się przechwalał? W tym gabinecie przechwalać się nie wolno. Tu chcą prawdy, całej prawdy. Oto skutek: oszukałem towarzysza Stalina, oszukałem...

Siedział teraz zgnębiony i zawstydzony. Stalin to zauważył.

— No, sekretarzu partyjny — powiedział wesoło — rozumiecie teraz, co oznaczają te fakty? Jako kierownik — rozumiecie?

— Młody jeszcze ze mnie kierownik — szepnął Andrzej zbity z tropu doniosłością, z jaką to słowo zwrócone do niego, zabrzmiało w ustach Stalina.

— A jednak — kierownik!

Stalin wstał i przeszedł się po pokoju. Potem znów podszedł do Andrzeja.

— Oto co oznaczają te fakty, towarzyszu Woronko — powiedział. — Zrodził się ruch stachanowski, a jednocześnie od razu ujawnili się jego przeciwnicy, jego wrogowie. Tak zawsze bywa. Stare zawsze stoi na przeszkodzie nowemu. Nowa rzecz zwycięża zawsze tylko w walce ze starą — popatrzył na milczącego Andrzeja i przymrużył oczy. — Otóż opowiedzcie mi dokładniej o przeciwnikach ruchu stachanowskiego. Co to za jedni? Kto za nimi stoi? Jakie są ich realne siły? Kto jeszcze przeszkadza ruchowi? Jakimi sposobami można ruchowi pomóc?

Od tej chwili już nie siadał. Chodził po gabinecie lekkimi, cichymi krokami, od czasu do czasu przystawał nagle, żeby zadać nowe pytanie lub wysłuchać odpowiedzi.

Andrzej starał się teraz wyrzucić z siebie wszystko: przed każdą odpowiedzią wglądał surowo w swoją duszę i pamięć. Uległ jakby cudownemu przeobrażeniu: zaczął ostrzej widzieć! I to, co dawniej zdawało mu się czymś przypadkowym, mało ważnym, niegodnym nawet uwagi, to, mimo czego niekiedy ze złością przechodził, nagle nabrało innego znaczenia i sensu.

Stalin był najwidoczniej zadowolony z jego odpowiedzi.

— Ba! Mówicie: młody kierownik — zawołał wesoło, zatrzymując się przed Andrzejem. — A jeśli was posłuchać — wielki mąż stanu!

— Cóż znowu, Józefie Wissarionowiczu!... — zawstydził się i uradował Andrzej.

— Stachanow też chyba nie uważał się za męża stanu, kiedy ustalał rekord? — śmiał się Stalin. — Może i wy także myśleliście tylko o swojej „Stromej Marii"?

— No tak... — uśmiechnął się Andrzej.

— A jednak powstał ruch ogólnonarodowy. I nie przypadkiem! Dojrzał! Przecież wy także jesteście rębaczem? — zapytał nagle Stalin.

— Tak...

— Jakie macie wykształcenie?

— Tylko siedem klas...

— Tylko siedem klas! — powtórzył Stalin z uśmiechem. — Wątpię, czy przed rewolucją można było znaleźć bodaj jednego górnika z siedmioma klasami. Pracowaliście młotkiem pneumatycznym?

— Tak... młotkiem...

— No i jak narzędzia? Dobre?

— Nie przeczę, narzędzia odpowiednie.

— A nie są już przestarzałe?

— Skądże, Józefie Wissarionowiczu! — zdziwił się Andrzej. — Dopiero je niedawno wprowadzono...

— No cóż! Przypuśćmy — zgodził się ze śmiechem Stalin. — Bądź co bądź to nie kilof...

— Nie ma porównania! — zawołał Andrzej. — Technika!

— A jak u was działają wrębiarki?...

— U nas wrębiarek nie ma... Są one przeważnie w pokładach upadkowych.

— No, a jak tam działają?

— Nie wiem... Nie dowiadywałem się... — wyznał zakłopotany Andrzej.

— Szkoda, że nie wiecie — powiedział Stalin. — Jesteście człowiekiem partyjnym, powinniście się wszystkim interesować.

— Teraz się dowiem — powiedział skwapliwie Andrzej. — I napiszę do was.

— Napiszecie? — Stalin przymrużył oczy. — No, no, uważajcie, żeby nie zrobić mi zawodu! Będę czekał na list! — I pogroził mu żartobliwie fajeczką.

Przełożył *M. Raczkiewicz*

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 15 marca 1953 r. Nr 10 (286)

Pisarze o Stalinie

9 marca 1953 r. o godzinie 10 oo w Stalinogrodzie w hucie Baildon

W hucie „Baildon" o godz. 10 nie mogła przerwać pracy brygada stalownicza Jana Kuli, która właśnie przyśpieszyła o pół godziny wytop, rozpoczynając na krótko przed godz. 10 spust stali.

Nie mogli wtedy przerwać pracy,

gdy trumnę Wodza prostych ludzi
nieśli najlepsi z towarzyszy,
i hołd oddając Mu w milczeniu
żegnał Go świat skupioną ciszą.

Nie mogli wtedy przerwać pracy,

bo w martenowskim piecu ogień
na moment nawet nie wygasa
jak Jego myśl, jak Jego praca —
kompas — wśród dróg naszego czasu.

Nie mogli wtedy przerwać pracy,

więc chcąc Go uczcić przyśpieszyli
o pół godziny wytop stali —
w blasku gorącej łuny z pieca
patrzał z portretu na nich Stalin.

Nie mogli wtedy przerwać pracy,

Wpatrzeni w stal, myśleli — Stalin.

JANUSZ SKOSZKIEWICZ

MARTIN ANDERSEN NEXÖ:

Wielkość i szczęście Związku Radzieckiego wynikły stąd, że u steru jego stanęli dwaj działacze światowej miary: Lenin i Stalin.

Wielkość Stalina tak jak i Lenina, polega na tym, że osoba jego jest jakby ostoją dla uciśnionych całego świata, a źródłem niepokoju i trwogi dla bogaczy. Lenin i Stalin należą do ludzkości, do jej żywotnej, twórczej części, pragnącej zbudować nowy, lepszy świat.

Stalin — to towarzysz, każdy człowiek w ZSRR patrzy na niego jak na towarzysza i oczywista, że jak do towarzysza się do niego odnosi. Wielu robotników może opowiedzieć o tym, jak ich Stalin przyjmował.

Silny i prosty, mądry i wrażliwy, przewidujący i ofiarny — jest niedoścignionym wzorem dla każdego przodującego robotnika, dla całej postępowej ludzkości.

Przyszłość należy do idei, której najpiękniejszym wcieleniem jest Stalin. Setki milionów ludzi na całym świecie myśli o nim z uczuciem najgłębszej wdzięczności.

JOHANNES BECHER:

Wielki geniusz Stalina i nadludzka energia milionów radzieckich ludzi. to rzeczy nierozłączne: stanowią one jedność, jedno zagadnienie. Są wyrazem siły nowego ustroju społecznego... Myślimy o Stalinie, kiedy myślimy o pokoju.

ROMAIN ROLLAND:

Wy, towarzysze radzieccy, podnieśliście naszą pochodnię, która nam wypadła z rąk. Za sprawą waszego wielkiego Lenina, budziciela ognia, płomień wolności oświetla cały świat. Wy prowadzicie dalej przerwane dzieło Konwentu, tworzycie nowy, wyśniony przez nas, świat.

Cześć Stalinowi, twórcy was wszystkich, milionów budujących ogromny Związek proletariuszy wszystkich ras, wszystkich narodów wolnych i równych w dumnej radości pracy wszystkich dla wszystkich. Odtąd, na przekór skrwawionym widmom lat, wypełnionych śmiertelną walką ludów z faszyzmem, narody porwane waszym przykładem, zaufaniem i wiarą w Związek Radziecki, znajdują oparcie w waszej potężnej fortecy, wznoszącej się nad Europą i Azją.

Gdy po raz pierwszy ludzkie słowo pokonało przestrzeń

Aleksander Popow

W jednej z sal muzeum politechnicznego w Moskwie znajduje się skromny eksponat, pod którym widnieje napis: indykator burz. Aparat ten został zbudowany przed przeszło pół wiekiem przez Aleksandra Popowa.

Znakomity fizyk posługiwał się nim po raz pierwszy w dziejach odbierając radiogram — nadmieńmy nadany przez burzę — i ten właśnie przyrząd zademonstrował na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa Fizycznego w maju 1895 roku, wygłaszając referat o nowych perspektywach łączności elektrycznej.

16 marca mija 94 rocznica urodzin Aleksandra Popowa.

Urodził się na Uralu, w ubogiej rodzinie. Nie mając innych możliwości kształcenia uzdolnionego syna, rodzice oddali go do seminarium duchownego. W atmosferze bynajmniej nie sprzyjającej rozwojowi badawczego talentu, młody Popow wbrew przeszkodom znajduje możliwość samodzielnych studiów przyrodoznawczych. Po ukończeniu seminarium pomyślnie zdaje egzamin na wydział fizyczno-matematyczny Uniwersytetu Petersburskiego. Chlubne rezultaty studiów otwierają mu drogę do katedry fizyki w szkole oficerskiej w Kronsztacie.

Właśnie w tym czasie Henryk Hertz odkrył fale elektromagnetyczne. Popow zainteresował się możliwością praktycznego wykorzystania tego doniosłego odkrycia.

W konsekwencji skonstruował aparat do wysyłania na odległość fal elektromagnetycznych. W r. 1895 Popow nadał pierwszą depeszę telegrafem bez drutów. Audytorium z zapartym tchem śledziło jak aparat Morse'a nie połączony z aparatem nadawczym żadnymi przewodami począł wystukiwać kropki i kreski, które ułożyły się w słowa „Henryk Hertz". Rosyjski uczony oddawał w ten sposób hołd starszemu koledze Niemcowi, który swym odkryciem natchnął jego myśl twórczą.

Pierwszy radiotelegram został nadany na odległość 250 m. Ale wkrótce Popow zaczął powiększać zasięg i siłę fal radiowych.

Zdawałoby się, że ważkość wynalazku Popowa nie pozostawiała żadnych wątpliwości, że rozważając pracę uczonego z jakiegokolwiek punktu widzenia, należało mu udzielić daleko idącej pomocy. Nie tak jednak sprawę pojmowali carscy biurokraci. W miarę rozwoju pracy Popow napotykał na coraz większe trudności, brakło mu pieniędzy na sfinansowanie eksperymentów, brakło mu dostatecznej ilości pomocników, a co najprzykrzejsze, nieustannie zmuszony był ścierać się z wstecznictwem i rutyniarstwem aparatu carskiego, tłumiącego przejawy wszelkiej nowej myśli naukowej.

W tym samym czasie Włoch Marconi, „wykorzystując po prostu myśli ludzi, którzy przed nim pracowali w tej dziedzinie" (cytowane według książki dr Harlow, historyka radiotelegrafii wydanej w Nowym Jorku w 1936 r.), a przede wszystkim Popowa, mając wysoce rozwinięty zmysł kupiecki i ciesząc się poparciem angielskiego kapitału zorganizował firmy radiowe Telefunken i Marconi. I oto zachodzi paradoksalny wręcz wypadek. W Rosji, w kraju Popowa rząd zamawia instalacje radiowe dla floty wojennej właśnie w firmach Marconiego...

W 1905 roku Popow objął stanowisko dyrektora Instytutu Elektrotechnicznego w Petersburgu. Był to burzliwy czas. Młodzież uniwersytecka brała udział w ruchu rewolucyjnym. Policja carska nie szczędziła represji, wkraczała nawet do sal wykładowych. Wielu studentów aresztowano. Profesor Popow napiętnował to postępowanie. W rezultacie został wezwany przed oblicze ministra spraw wewnętrznych Durnowa. Szczegóły tej wizyty nie są znane. Wiadomo jednak, że uczony wrócił od ministra silnie wstrząśnięty. W dwa dni później zmarł wskutek szoku nerwowego.

W 92 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki

Pieśniarz ludu ukraińskiego

TARAS SZEWCZENKO, wielki piewca ludu ukraińskiego, po dziś dzień dzierży prymat w literaturze ludowej Ukrainy. Jest to sylwetka niezmiernie droga sercu każdego prostego człowieka radzieckiego.

Syn pańszczyźnianego chłopa, cierpiący tak samo, jak jego współrodacy, odczuwał głęboko i boleśnie feudalne stosunki wsi ukraińskiej. Twórczość jego przepojona jest gorącą miłością ojczyzny i wielką nienawiścią do ciemiężycieli jego ludu.

Za myśli i pisma rewolucyjne zainteresowała się nim carska „ochrana". Szewczenko został zesłany. Cierpiał wiele, wszystkie uderzenia losu znosił i nie poddawał się.

Człowiek o ogromnej różnorodności zainteresowań i talentów, świetny rysownik i malarz, wspaniały poeta. Często błądził myślą po bezkresnych stepach swojej ziemi, myślał o niej, o ludzie, który tak kochał. Kiedyś w swoim „Dzienniku" napisał: „Widzę przecudną, biedną Ukrainę moją w jej niezrównanej melancholijnej piękności".

Pierwszy tomik wierszy dla podkreślenia więzi z ludem nazwał „Kobziarzem"; o tomiku tym „Litieraturnaja Gazieta" z tego okresu pisała: „Z poezji jego (Szewczenki) bije siła ognia, głębia uczucia i tchnąca z każdego słowa ogromna miłość ojczyzny".

Już wówczas reakcyjni krytycy napadli na Szewczenkę, zarzucając mu „kalanie myśli i języka rosyjskiego" i podszywanie się „pod chochlacki ład". Na ten „zarzut" Taras odpowiedział: „Niechaj zostanę chłopskim poetą. Więcej mi nie trzeba".

Poezja jego zdobywa coraz szersze masy ludowe i napędza nie lada strachu ukraińskim magnatom. Próbowali też „przerobić" go na „nacjonalistycznego romantyka". Daremnie.

W czasie pobytu w Petersburgu Szewczenko obracał się w kołach najwybitniejszych poetów krytyków i pisarzy tego czasu, jak Czernyszewski, Dobrolubow, Hercen i inni, zjednując sobie ogromne poważanie i szacunek. Zbliżył się do kółka socjalistów-utopistów w poszukiwaniu dróg, mogących poprowadzić lud do wolności.

Wiedziony tęsknotą wyjeżdża kilkakrotnie na Ukrainę, czyta chłopom swoje utwory, uczy ich i rozkoszuje się przebywaniem z nimi. Tam też zanotował: **Wszędziem był i wszędziem płakał".** Zostaje aresztowany pod zarzutem „szerzenia bezbożnych wierszy", w których pisał, że „niepotrzebny ani car, ani popy, ani pany".

Szewczenko był wolny duchem, i żaden ucisk nie mógł przytłoczyć jego myśli. **„Trudno, ciężko, wprost niemożliwością jest zagłuszyć w sobie całą godność człowiecza, stać na baczność, słuchać rozkazów i pełzać, jak bezduszna maszyna"** — pisał.

Taras zawsze był pełen wiary w lepszą przyszłość, i wraz z Hercenem i Czernyszewskim podkreślał niemożliwość „pokojowego rozwiązania problemu chłopstwa w Rosji". W mocnych i gorących słowach przemawiał do ludu:

...ostrzcie topory i do dzieła..

Coraz bardziej i goręcej zapalał się, coraz bardziej kochał swój lud i cierpiał wraz z nim.

„Nie! zaśpiewajmy piosnkę sławy
na nieszczęśliwym popielisku,
Nabierzmy sił — aż łańcuch pryśnie.
Ogień i krew my w czas rozprawy
w barłogi wraże ciśniem!"

wołał Taras a wtedy przyjdzie czas, kiedy „będzie syn, będzie matka i będą ludzie na ziemi".

Sterany długoletnim zesłaniem, przymusową służbą w carskim wojsku w randze szeregowca pod wiecznym nadzorem w Orenbergu, Kos-Aralu i innych miastach, zapragnął powrócić do ludu, osiąść na ukochanej, szerokiej Ukrainie patrzeć na Dniepr huczący słuchać gwizdu wichrów stepowych i żyć, żyć swobodnie jak burzany... Wtedy, napisał:

„Kiedy umrę, pochowajcie
na Ukrainie miłej.
Niech kurhan i step szeroki
będzie mi mogiłą,
Złóżcie tak, ażebym widział
i łąki i wzgórza,
żebym słyszał, jak wspaniale
siny Dniepr się burzy."

Umiera jednak nagle, nie dożywszy upragnionego spokoju, 10 marca 1861 roku, mając zaledwie 47 lat. Śmierć jego podniosła burzę manifestacji chłopskich. Nad mogiłę jego schodził się lud z całej Ukrainy, płakał po nim. Tak powstawała legenda, jakoby w mogile tej ukryty był oręż, który lud ujmie w swoje ręce i pójdzie wyrębywać drogę do swobody.

Ziarno, posiane przez Szewczenkę długo musiało czekać na słońce rewolucji. W 1917 r. ujrzała światło dzienne wolność, upragniona „wolia" Tarasa. Doczekali się potomkowie Tarasowych hajdamaków dni, w których już nie gnębią jego ludu „ani car, ani popy, ani pany..."

Bohdan Drozdowski.

Rudyard Kipling nie miał racji

Rudyard Kipling twierdził, że za 66 równoleżnikiem przestają obowiązywać prawa ludzkie i mogą tam panować tylko obyczaje zwierzęce.

Na 66 równoleżniku zaczyna się właśnie półwysep Jamał — w miejscu, gdzie jedna z największych na świecie rzek, Ob, wpływa do zatoki Obskiej, kończąc swą długą wędrówkę od gór Ałtajskich przez całą olbrzymią równinę syberyjską. Słowo Jamał oznacza w języku miejscowej ludności „koniec ziemi". I rzeczywiście na półwyspie tym, sięgającym głęboko w morze Karskie, w jego północnej części za 72. równoleżnikiem, ziemia kończy się i dalej jest już tylko lód.

Jak więc żyją ludzie na tej zimnej i niegościnnej ziemi?

Pierwsze miasto, leżące u stóp tego półwyspu to Salechadr. Miasto to — dawniej nazywane Obdorskiem — powstało w XVI wieku, a w trzysta lat po jego narodzinach było tam zaledwie kilkadziesiąt drewnianych domków, z których tylko cztery miały szyby w oknach.

Dzisiaj Salechadr, to miasto w pełnym tego słowa znaczeniu. Wybudowano setki domów, po ulicach krążą samochody i autobusy, skrzypią dźwigi w porcie na Obi, dymią kominy tartaków i wielkiej fabryki konserw rybnych.

W odległości kilometra od portu stoi niewielki słup kamienny, oznaczający granicę Północnego Kręgu Polarnego — 66 równoleżnik.

Spojrzawszy na północ widać Ob, płynącą do morza Karskiego i dalej do Oceanu Lodowatego. Po jednej i drugiej stronie jej brzegów ciągnie się tundra. Ziemia przez większą część roku skuta mrozem ledwie pozwala istnieć polarnym mchom i karłowatym brzózkom.

Weźmy na przykład tundrę Gydojamską.

Leży ona tak daleko, że nawet z Salechadru trzeba jechać tam półtora tysiąca kilometrów, aż za 70 równoleżnik. Żyją tam Nieńcy — myśliwi, rybacy, hodowcy reniferów. Nie tak dawno był to jeszcze naród koczowniczy. Od niepamiętnych czasów koczowali Nieńcy nad brzegami lodowatych rzek, na niewielkich i rzadkich wzniesieniach w tundrze. Mieszkali w jurtach, żywili się surowymi rybami, odziewali w skóry zwierząt.

Rudyard Kipling nie miał racji

Uczeni burżuazyjni twierdzili, że narody Dalekiej Północy tak są pochłonięte walką z klimatem, że nie może rozwijać się wśród nich własna kultura.

W tej chwili w Gydajamskiej tundrze panuje trzaskający mróz. Gdy rano Moskwa przez głośniki swej radiostacji pozdrawia cały kraj, dzieci nienieckie zasiadają na ławkach szkolnych i otwierają elementarze i książki pisane w ich ojczystym języku.

Ćwierć wieku temu dziecko nienieckie po raz pierwszy wzięło do ręki elementarz!

W ślad za elementarzem przyszły podręczniki, książki, powstała literatura narodowa. I w ciągu tych dwudziestu pięciu lat naród, który — jak mówił Gorki — był niemy i ślepy, wydał spośród siebie wielu pedagogów lekarzy, poetów, inżynierów.

Każdego roku, w końcu sierpnia, jadące z Dalekiej Północy w głąb kraju wielkie statki rzeczne, załadowane po brzegi futrami i skrzyniami konserw rybnych, muszą zatrzymywać się w każdej przystani, aby zabierać po kilkadziesiąt pasażerów. Jest to przeważnie młodzież, chłopcy i dziewczęta jadący na wyższe studia.

Jakże ciekawy jest na tym tle dokument przechowywany w muzeum w Tobolsku, świadczący, że tak jeszcze stosunkowo niedawno, bo w 1923 roku, kiedy poszukiwano w okręgach nienieckim i chanty-mansijskim człowieka umiejącego czytać i pisać, którego można by wydelegować na wystawę rolniczą do Moskwy, nie znaleziono ani jednego.

Dziś we wszystkich większych wsiach i osadach zainstalowane są silne radiowęzły. Nie służą one tylko rozrywce mieszkańców. Życie w tundrze pełne jest niebezpieczeństw dla myśliwych i rybaków.

I chociaż na półwyspie Jamał, gdzie dawniej nie było ani jednego lekarza, są dziś szpitale, polikliniki i ambulatoria — potrzebna jest jednak jeszcze inna, doraźna pomoc lekarska, z której korzysta każdy mieszkaniec Jamału, niezależnie od tego, gdzie się w danej chwili znajduje.

Jeśli choroba lub nieszczęśliwy wypadek przytrafi mu się, w czasie tropienia zwierza lub wypasania reniferów — z pomocą przychodzi mu lotnicze pogotowie ratunkowe, zawiadomione z najbliższej osady drogą radiową o wypadku.

Bazą tych samolotów jest Salechadr. Ale zdarzyło się kiedyś, że baza otrzymała zawiadomienie o wypadku, który wydarzył się na brzegu zatoki Bajdaranckiej w okresie niezwykle silnych mrozów i szalejącej purgi. Jeden z myśliwych był ciężko ranny i życiu jego groziło niebezpieczeństwo.

Samolot pogotowia ratunkowego próbował trzykrotnie wystartować z lotniska w Salechadr, ale za każdym razem wicher rzucał go z powrotem na ziemię. Wysłano więc radiotelegram do Moskwy i stamtąd przyleciał na „kraniec ziemi" samolot sanitarny, aby uratować życie człowieka.

Ludzie radzieccy dowiedli, że Rudyard Kipling nie miał racji. Surowe warunki północy można przezwyciężyć jeśli „w ciemnościach nocy polarnej — jak pisał Gorki — jasno płonie słońce ludzkiego rozumu".

J. Cz.

Pomyśl — Zgadnij

Poniżej podajemy wykaz różnych przyrządów i aparatów. Spróbuj je bliżej określić (do czego służą itp.).

1. Barometr
2. Barograf
3. Teletermometr
4. Termobarometr
5. Termometrograf
6. Termoskop
7. Termostat
8. Mikroskop
9. Teleskop
10. Teleautograf
11. Telemetr
12. Stereoskop
13. Galwanometr
14. Radiofon
15. Radiogoniometr
16. Fotometr
17. Fotoskop
18. Fotoheliograf
19. Fotofon
20. Kardiograf
21. Sejsmograf
22. Sejsmoskop

Porównajcie własny wynik z rozwiązaniem zamieszczonym w dzisiejszej „Panoramie".

Jeśliś ciekaw

5 x naj...

Najwyższym człowiekiem na świecie jest syn chłopa tureckiego nazwiskiem Euzkan. Jest on wysoki na 3 metry, chodzi z szybkością roweru, stawia kroki długości 2 metrów i do przebycia drogi długości 10 kilometrów potrzebuje godzinę czasu.

* * *

Najdziwniejsza wioska na świecie, to wioska Albinen w Szwajcarii. Leży ona wysoko w górze na niedostępnym górskim szczycie i połączona jest ze światem zewnętrznym jedynie przy pomocy drabiny długości 180 m.

* * *

Najbardziej obfitujący we wskazówki zegar świata znajduje się w Besancon. Jego mechanizm porusza 27 wskazówek, które pokazują 16 różnych czasów świata. Długość roku, dnia i nocy, dni, tygodnie, pory roku, wschód i zachód słońca i księżyca, drogę słoneczną terminy, ruchy planet i różne inne wydarzenia kosmiczne.

* * *

W roku 1849 odbyła się w Anglii najdłużej trwająca walka bokserska na świecie. Walkę musiano przerwać po 6 godzinach i 3 minutach, ponieważ bokserzy nie mogli już utrzymać się na nogach.

* * *

Lekarze w szpitalu w Cincinati (USA) zaobserwowali u pewnej dziewczynki podczas ataku epilptycznego temperaturę sięgającą 48 stopni. Jest to najwyższa temperatura, jaką mógł przetrzymać organizm ludzki.

W Roku Kopernikowskim

Tajemnica Borów Tucholskich

Legenda i tajemnica dawno już stałaby się zapewne ścisłą nauką i historią, gdyby nie... las. Ogromny i szumiący bór, zalegający ten fragment Pomorza od dobrych kilkunastu wieków. Może zresztą i dłużej. Trudno powiedzieć. Chociaż dokładne określenie czasu jest w tym wypadku sprawą zasadniczej wagi. A chodzi o drobiazg: o jakieś dziewięć do dziesięciu tysięcy lat.

Miejscowość nazywa się — Odry. Znajduje się w głuchej puszczy, stosunkowo najbliżej Czerska w powiecie chojnickim, dość daleko jednak odsunięta od dróg i osiedli. Okoliczność ta przyczyniła się też niewątpliwie do ocalenia istniejącego tam właśnie do dziś, zagadkowego i dziwnego zabytku, który wygląda tak:

Dziesięć kręgów kamiennych, ustawionych na pozór bezładnie i bezplanowo. Wrażenie to potęguje fakt, iż brakuje w nich niestety sporej ilości głazów obwodowych i kierunkowych.

Lecz — skąd te ścisłe terminy? I w ogóle — co to wszystko znaczy? Przez kogo zostało zrobione? Kiedy? Jakim celom służyć miało, czy służyło?

Powiedziałem: tajemnica.

A uchyleniem rąbka jej zajmowało się już wielu ludzi. Turystów, przygodnych badaczy, uczonych.

Zaczęło się w roku 1874. Wówczas to, pierwsze badania przeprowadził w Odrach gdański archeolog Lissauer, wespół z polskim malarzem Stryjowskim. Porozkopywali teren, poprzewracali kamienie, które w pierwotnej pozycji poumieszczał później tutejszy nadleśniczy. Potem zainteresował się kręgami prof. Semerau z Torunia, lecz dopiero ogłoszone w „Kosmosie" wyniki studiów geometry poznańskiego Stephana, narobiły szumu wokół zagadki Tucholskich Borów.

Stephan mianowicie tezę swą sformułował jasno: zabytek posiada wyraźny charakter astronomiczny. Jest to po prostu planetarium zbudowane w roku 1760 przed Chr.

Bagatela!

Ale skrupulatny badacz twierdzenie swe oparł na dokładnych pomiarach, obliczeniach i analizie rozplanowania poszczególnych kół, ilości w nich kamieni, wysokości, rozstawu. W rezultacie doszedł do wniosku, iż linie, łączące głazy środkowe kręgów, dają w przedłużeniu punkty horyzontalne wschodów słońca w najkrótszych i najdłuższych dniach roku. Ponadto — ustalił, iż liczba kamieni w kołach odpowiada ilości dni i miesięcy księżycowych w roku kalendarzowym (12 po 29), i — że wobec tego urządzenie służyło również do mierzenia czasu. Datę powstania gwiaździarni określił na podstawie wyliczeń astronomicznych. A sądzić należy, iż nie jest ona przesadzona. Znacznie dalej i głębiej bowiem w otchłań wieków sięgają zapiski, znajdujące się w bibliotece parafialnej w Odrach. Nieznany ich autor, powołując się na źródła opublikowane w roku 1930 dowodzi, iż budowniczym kamiennych kręgów nie obca była znajomość dwunastu znaków zodiaku, oraz — że planetarium w Odrach ułożono w czasie, gdy przesilenie dnia z nocą znajdowało się pod znakiem Barana, czyli — jakoby — w roku... 7800 przed Chr.!

Dwadzieścia siedem lat temu, badania jednego kręgu i trzech pobliskich kurhanów przeprowadził prof. Józef Kostrzewski. W odkopanym grobie szkieletowym znalazł m. in. bogate ozdoby kobiece z okresu rzymskiego, co — oczywiście — nie znaczy jednak, iż gwiaździarnia pochodzi z tej akurat epoki. Raczej wykorzystana została w czasach rzymskich, jako cmentarzysko.

Tajemnica pozostaje więc tajemnicą. I wydaje się rzeczą słuszną i celową zwrócenie na nią uwagi naszych archeologów i astronomów, którzy niewątpliwie złożyliby piękny hołd pamięci Wielkiego Kopernika w jubileuszowym jego roku — rozchylając zasłonę drzew i czasu którą na kamienną zagadkę Tucholskich Borów rzuciło — któż wie? — ile wieków.

L. Art.

PANORAMA FILMOWA

Wkrótce ukaże się na ekranach polskich film produkcji radzieckiej „Sadko" reżyserii Aleksandra Ptuszki, twórcy kukiełkowo-aktorskiego filmu „Nowy Gulliwer". „Sadko", podobnie jak opera Mikołaja Rimskij-Korsakowa pod tym samym tytułem.

Z filmów radzieckich ujrzymy także wkrótce adaptację arcydzieła Gogola „Rewizor" oraz film rysunkowy „Czerwony kwiatuszek" — obydwa opracowywane przez dubbing.

Ciekawym niewątpliwie osiągnięciem włoskich realizatorów był oglądany już w Polsce przez tysiące widzów film „Cud w Mediolanie". Na zdjęciu jedna ze scen tego filmu.

Jednym z najwybitniejszych osiągnięć kinematografii włoskiej ubiegłego roku jest film reżyserii Alberto Lattuady pt. „Płaszcz". Film ten jest adaptacją dzieła Gogola z tym, że jego akcja przeniesiona została na teren Włoch i zaktualizowana.

* * *

Moda na adaptacje powieści w kinematografii francuskiej trwa nadal i przyjmuje ostatnio formę wprost „epidemiczną", co jest wynikiem nie tyle ucieczki od rzeczywistości współczesnej, ile trudności, na jakie napotykają realizatorzy przy opracowywaniu współczesnych tematów.

Obok adaptacji dzieła Czechowa „Pierwsza miłość" reż. Jeana Renoira, syna sławnego malarza (produkcja francusko-włosko-niemiecka) wymienić należy „Don Kichota" według nieśmiertelnego dzieła Cervantesa reż. M. Pagnola ze znanym komikiem Fernandelem w roli tytułowej oraz adaptacje powieści Dumasa-ojca „Królowa Margot" i „Pani de Monsereau".

Z powieści współczesnych adaptuje się „Madame de..." znanej na zachodzie pisarki Louise Vilmorin (w filmie tym grają D. Darrieux, Charles Boyer i Vittorio de Sica), „Ludzie w bieli" (powieść A. Soubiran) reżyserii najwybitniejszego obecnie twórcy filmowego we Francji Rene Clement i wiele innych.

Ponadto realizatorzy francuscy szukają gotowych tematów takich, jak Lukrecja Borgia (film Christiana Jaque) lub „Nitouche" według znanej operetki z Fernandelem w roli głównej.

* * *

W trakcie nakręcania zdjęć nowego filmu amerykańskiego we Francji wydarzyła się reżyserowi A. Litvakowi niespodziewana przygoda. Oto kamera, nastawiona na poruszających się po ulicy paryskiej żołnierzy amerykańskich, „złapała" na murze popularny napis „U. S. Go home!" Choć napis ten skwapliwie został zamalowany i zastąpiony przez „Niech żyją alianci!" to jednak dowodzi, że ulica paryska nie jest zbyt szczęśliwym tłem dla amerykańskich filmów.

Rozważania o... zimnie

Gdy na dworze woda zamarza, a szyby pokrywają się kwiatami kryształków lodu, mówimy o „mrozie". Termometr wskazuje kilka stopni „minus" czyli poniżej zera. A co to jest — to „zero" temperatury? Otóż ciepłota topniejącego lodu albo marznącej wody, została w drodze powszechnej umowy uznana za „zero" skali termometrycznej. Temperaturę wyższą niż zero — nazywamy „ciepłem", niższą — „zimnem", mówiąc o tylu a tylu stopniach — ciepła lub zimna.

W rzeczywistości tak zimno jak i ciepło, to pojęcia względne. Gotująca się woda, topniejący lód lub powietrze, w którym termometr wskazuje 20 stopni „mrozu", różnią się wprawdzie wysokością temperatury, ale każde z tych ciał posiada mniejszy czy większy zapas ciepła. Istotę bowiem ciepła stanowi energia ruchu cząsteczek materii. Ruch ten, drgający u ciał stałych, wzgl. postępowy u cieczy i gazów, może być szybszy lub powolniejszy, ale ciągle trwa. W zależności od tej szybkości — temperatura danego ciała jest wyższa lub niższa.

Przez sztuczne ochładzanie np. gazów, można wywołać temperatury znacznie niższe, niż je normalnie obserwujemy w przyrodzie. Fizycy potrafią już osiągać temperatury bliskie liczbie minus 273,2 stopni, w której wspomniany ruch cząsteczkowy czyli ruch cieplny, całkowicie ustaje.

Ciepło jest właściwością materii. Gdy przeto usłyszycie, że w próżni międzyplanetarnej panuje temperatura bliska absolutnemu zeru, pamiętajcie, że takie stawianie kwestii — jest niewłaściwe. W próżni, gdzie nie ma materii, nie można w ogóle mówić o cieple czy zimnie.

W życiu codziennym spotykamy się z zimnem — podczas pory zimowej. Skutkiem krótkiego dnia a długiej nocy i niekorzystnego ustawienia półkuli północnej, gdzie mieszkamy, w stosunku do Słońca. Ziemia otrzymuje za mało ciepła słonecznego i to jest przyczyną obniżania się temperatury.

W Polsce na ogół rzadko temperatura zimowa spada poniżej 10 stopni minus, z wyjątkiem okolic górzystych względnie samych szczytów, np. w Tatrach. Natomiast w Europie, nawet więcej na południe od nas położone, lecz co prawda też w górach, znajdują się miejscowości, gdzie zimą panują mrozy większe niż na biegunie. W Alpach austriackich jest taka kotlina górska, gdzie notowano już do 60 stopni minus, podczas gdy na biegunie północnym ciepłota rzadko spada poniżej 45 stopni C (minus). Na biegunie południowym jest zazwyczaj o kilka stopni zimniej, niż na północnym.

Do niedawna za najzimniejszy punkt na Ziemi uważano miasto Wierchojańsk na Syberii, który ze swą temperaturą, dochodzącą do minus 70 stopni był nazywany „biegunem zimna". Ale niedawno odkryto we Wschodniej Syberii nad rzeką Kołyma zamkniętą kotlinę górską, gdzie zanotowano już temperatury dochodzące do 78 stopni minus.

Takie niskie ciepłoty są niebezpieczne dla zdrowia i życia ludzkiego. Tylko w odpowiednim okryciu (łącznie z twarzą), człowiek może odważyć się, i to tylko na krótką chwilę, wystawić się na działanie takiego mrozu. Obserwowano już zamrożenie warg i powiek w takich wypadkach.

Niskie temperatury u nas i w środkowej Europie są z reguły skutkiem napływu zimnego powietrza właśnie z Syberii, z tamtejszych rejonów wysokiego ciśnienia. W ciągu 5 — 6 dni zimne powietrze może przebyć drogę około 12.000 kilometrów (więcej jak ćwierć obwodu kuli ziemskiej), poruszając się z szybkością pociągu pospiesznego.

W roku 401 zamarzło całe Morze Czarne. W latach 860 i 1234 zamarzło całe Morze Adriatyckie, także z Wenecji wożono towary saniami na przeciwległe wybrzeże dalmatyńskie. W zimie 1829-30 zamarzło po raz pierwszy w historii całe jezioro Bodeńskie w Szwajcarii.

Takie rozważania przyjemnie jest snuć podczas tegorocznej łagodnej zimy, bez mrozów i większych opadów śnieżnych, ciesząc się nadzieją, że idzie ku wiośnie... Ale nie mówmy „hop" — przedwcześnie!

E. BIAŁOBORSKI

Zasłona z pyłu wodnego

W ZSRR stosuje się coraz doskonalsze urządzenia wentylacyjne w zakładach metalurgicznych. Już obecnie w wielu hutach ZSRR, jak np. w hucie - gigancie im. Dzierżyńskiego w Dnieprodzierżyńsku, w Magnitogorskim kombinacie im. Stalina, w zakładach Wierch - Isieckich, Biełoreckich i innych zainstalowano udoskonalone urządzenia wentylacyjne, które tak regulują ruch świeżego powietrza i stopień jego nasycenia wilgocią, że hutnik pracujący przy piecu nie odczuwa żaru i oddycha normalnym świeżym powietrzem. Robotnika odgradza jak gdyby zasłona — warstwa niedostrzegalnego pyłu wodnego, nie przepuszczająca wysokiej temperatury.

(pr)

Niezwykły mieszkaniec czarnomorski

W ostatnich latach kuracjusze powracając z Wybrzeża Czarnomorskiego zaczęli przywozić piękne muszle. Muszle te są zwinięte spiralnie i zabarwione na kolor brunatny, a wewnątrz na kolor pomarańczowy. Powierzchnia ich jest pokryta brązowymi kreseczkami. Są one podobne do innego rodzaju muszli, które już widzieliśmy na stołach jako popielniczki lub drobiazgi ozdobne.

Muszla ta jest ruchomą twierdzą wielkiego głowonoga — rapany z rodziny purpurowych ślimaków, zamieszkującego w morzach Dalekiego Wschodu. W Morzu Czarnym mięczak ten został po raz pierwszy odkryty w 1947 roku pod Noworosyjskiem. Zanim się tu dostał musiał on odbyć długą drogę przez morza i oceany.

Uczeni przypuszczają, że drogę tę odbył nie sam mięczak, lecz jego ikra złożona na podwodnej części jakiegoś statku w czasie jego postoju w jednym z portów Dalekiego Wschodu. Możliwe również, że larwy rapany zostały przywiezione tu przez statki wraz z wodą balastu.

W Morzu Czarnym ikra względnie larwy rapany znalazły korzystne warunki dla dalszego rozwoju. Obecnie nowych mieszkańców Morza Czarnego można spotkać w Soczi, w Gargach, w Gudaucie.

Zachowanie się rapany w Morzu Czarnym, jego rozpowszechnienie i możliwości wykorzystania badają specjaliści. Rapana jest mięczakiem drapieżnym. Niszczy on ostrygi i midie, które posiadają znaczenie przemysłowe. Lecz mięczak ten może również służyć jako przedmiot połowu: na wybrzeżu Morza Japońskiego na przykład, używa go się jako potrawy. Silne i piękne muszle mogą być użyte do wykonania różnych wyrobów. M. in. w starożytności w Egipcie, Grecji i Rzymie z mięczaków tej odmiany wydobywano czerwoną farbę w odcieniu purpurowym dla farbowania tkanin, którą w owych czasach ceniono bardzo wysoko.

Ziemniaki źródłem witaminy „C"

W okresie wiosennym dość częste są u nas objawy niedoboru witaminy C u dzieci, uczącej się młodzieży i u dorosłych. W związku z tym Zakład Biologii przy Akademii Medycznej w Białymstoku, pracujący pod kierownictwem prof. dr W. Sławińskiego, podjął ciekawą pracę: przebadania produktów spożywczych, konsumowanych przez ludność miejską, aby na tej podstawie orzec, które z tych produktów są najbogatsze w witaminę C.

Wyniki tych badań okazały się pod wieloma względami doniosłe.

Przeprowadzone przez mgr inż. Weinberg analizy jabłek w 15 odmianach (w Białostockiem) wykazały, że najwięcej witaminy C zawierały następujące odmiany: Pięknа z Boscop, Antonówka, Bellefleur, Grochówka, Malinowa i Żelaźniak. Najmniej — Starking, Renета szara, Ontario i Aporty.

Ponieważ odmiany Antonówka i Grochówka są mrozoodporne i niewybredne co do warunków glebowych — przeto one właśnie zasługują na rozpowszechnienie.

Ilość witaminy C, zawartej w jabłkach, zależy — oczywiście — od czasu i sposobu ich przechowywania, nasłonecznienia podczas lata oraz czasu i sposobu zbierania. W białostockim Zakładzie Biologii stwierdzono, że miejscowi sadownicy: Surynowicz, Okruszkowa i Sawicki, trzymając jabłka podczas zimy w specjalnych piwnicach, w temperaturze 3 stopni C powyżej zera, dostarczali produkt pod względem zawartości witaminy C bardzo dobry.

Jak wykazały analizy, dużo witaminy C zawiera chrzan, przechowywany w piasku w piwnicach. Kapusty kwaszone, dobrze sporządzone i przechowywane, wykazały większą zawartość witamin C, niż kapusty nie odpowiednio kwaszone i źle przechowywane. Cebule zawierają na ogół mało tej witaminy, przy tym odmiana „wolska" zawiera jej nieco mniej, niż żytawska.

Rewelacyjnie przedstawia się wynik analizy sałatek-nowalijek, które jak się okazało — zawierają mniej witamin C, niż ziemniaki rzodkiewki — mniej więcej tyle, co ziemniaki średnie, a szczypiorek tyle — co dobre ziemniaki.

Ziemniaki stanowią w ogóle znakomite źródło witaminy C. Z analiz, przeprowadzonych przez mgr inż. Oraczewską na 13 odmianach ziemniaków, hodowanych w Białostockiem największą ilość witamin C zawierały odmiany: Wyszoborskie, Delfin, Helios, a najmniejszą — Palma, Poświeckie, Demon i Dar.

Toteż właśnie duża zawartość wit. C w ziemniakach jest przyczyną, że ludność wiejska, spożywająca znaczne ilości ziemniaków (około 2 kg na głowę dziennie), nie wykazuje chorób niedoborowych, — natomiast wśród ludności miejskiej zwłaszcza u dzieci i uczącej się młodzieży, niedobór wit. C przejawia się szczególnie wyraźnie na wiosnę. Niedobór ten trzeba więc wyrównywać preparatami syntecznymi (cebion).

Trzeba dodać, że o zawartości wit. C w ziemniakach decydują nie tylko ich odmiany, lecz także sposób przechowywania. Przechowane w dobrych kopcach ziemniaki wykazały większą zawartość tej witaminy niż — przechowywane w piwnicach.

Rozwiązanie do Pomyśl — Zgadniesz

1. Przyrząd do mierzenia ciśnienia atmosferycznego. 2. Barometr metalowy połączony z przyrządem samozapisującym ciśnienie atmosferyczne. 3. Rodzaj termometru wskazującego temperaturę z odległości. 4. Przyrząd do mierzenia ciśnienia atmosferycznego oparty na zależności punktu wrzenia wody od ciśnienia powietrza. 5. Rodzaj termometru wskazujący najwyższą i najniższą temperaturę powietrza; również termometr kreślący na pasku papieru wszystkie zmiany ciepłoty powietrza. 6. Każdy przyrząd do wskazywania różnic temperatury. 7. Cieplarka, przyrząd używany w laboratoriach do utrzymywania umieszczonych w nim przedmiotów, np. kultur bakteryj, w stałej temperaturze; temperaturę reguluje termoregulator. 8. Drobnowidz, przyrząd optyczny do oglądania drobnych przedmiotów. 9. Dalekowidz, przyrząd do oglądania bardzo odległych przedmiotów, zwłaszcza ciał niebieskich. 10. Telegraf samopiszący, odtwarzający wiernie pismo lub rysunek. 11. Dalekomierz, przyrząd do bezpośredniego określania odległości jakiegoś punktu na ziemi; w fotografii przyrząd do odmierzania odległości przedmiotu fotografowanego od aparatu. 12. Przyrząd optyczny umożliwiający otrzymanie wrażenia trójwymiarowości przy patrzeniu na zdjęcia fotograficzne. 13. Ogólna nazwa przyrządów służących do mierzenia natężenia stałego prądu elektrycznego, opartych na działaniu elektromagnetycznym. 14. Przyrząd do przenoszenia dźwięków za pomocą światła. 15. Przyrząd do określania kierunku, skąd nadchodzą fale radiostacji nadawczej. 16. Światłomierz. 17. Przyrząd do rzucania na ekran powiększonego obrazu przedmiotów mikroskopijnych. 18. Przyrząd do fotografowania tarczy słonecznej. 19. Telefon świetlny, przyrząd służący do przenoszenia głosu za pomocą promieni świetlnych. 20. Przyrząd do zapisywania ruchów serca. 21. Przyrząd rejestrujący siłę, kierunek i czas trwania trzęsienia ziemi. 22. Przyrząd wskazujący przebieg trzęsienia ziemi.

Nie taki straszny jak go malują

– mówi dwuletni Andrzejek

Po wejściu do gabinetu Andrzej miał minę trochę nie wyraźną. Ale przecież ostatecznie, kiedy się ma dwa lata, wizyta w gabinecie lekarskim może być jednym z większych przeżyć. Miła i uśmiechnięta twarz pani doktór nastroiła go jednak optymistycznie. Po kilku minutach był już zupełnie zadowolony, a na pożegnanie powiedział nawet „dziękuję".

Gdy matka, ob. Lipińska ubierała małego, lekarka powiedziała:

— Do następnego szczepienia przyjdzie pani 22 kwietnia. Aby pierwsze szczepienie odniosło pożądany skutek, trzeba je powtórzyć w przeciągu 6 tygodni.

— Dobrze, a w tych dniach przyjdę z młodszym synkiem. Ma dziewięć miesięcy, trzeba więc szczepić go.

— Kto następny?

Do gabinetu wchodzi para nagusków. Lekarka przygląda im się:

— Chodź tu Pietrek — mówi — Już zupełnie zdrowy? Ciężko przechodziłeś ten koklusz.

Pani doktór zna prawie wszystkie dzieci przychodzące do poradni. Wiele z nich znajduje się pod jej stałą opieką. Dziś matki przyprowadzają je na szczepienia przeciw dyfterytowi, 2-letniego Piotrusia i 4-letnią Dorotkę Bilskich, tak zresztą jak wszystkie dzieci, które mają być szczepione, lekarz bada najpierw dokładnie.

Dorotka jest starsza i mądrzejsza, pierwsza więc poddaje się zabiegowi. Za jej przykładem idzie Piotruś.

Zupełnie swobodnie, „jak u siebie w domu" czuje się w gabinecie lekarskim trzy i pół-letni Krzyś Wnukowski, którego przyprowadziła dziś matka wraz z siostrzyczką, roczną Joasią. Zastrzyk — to rzeczywiście fraszka. Zresztą pani doktór — to stara i miła znajoma. Krzyś jest „wychowankiem" poradni prawie od chwili urodzenia.

Przy ul. Próchnika 11, w poradni dla dzieci zdrowych, tak jak we wszystkich poradniach tego typu w mieście odbywają się szczepienia przeciw dyfterytowi. Niestety, nie wszystkie matki są tak rozsądne, jak te o których napisaliśmy. Frekwencja w punktach szczepień choć stale wzrasta, jest wciąż jeszcze za mała.

Przypominamy więc wszystkim matkom, które nie przyprowadziły jeszcze swych dzieci do punktów, że szczepienia obowiązują wszystkie dzieci w wieku od 6 miesięcy do 7 lat. (w)

Przed zastrzykiem — badanie. Piotruś Bilski za chwilę otrzyma zastrzyk przeciw dyfterytowi. Krzyś Wnukowski „stary" pacjent poradni — wcale nie boi się szczepienia. Jego uśmiechnięta buzia dodaje odwagi maleńkiej siostrzyczce — Joasi, która czeka na zastrzyk.

„Teatr Ziemi Łódzkiej"

— Nowa placówka teatralna
— Zespół dotrze do najdalszych zakątków województwa
— Nowe formy popularyzacji teatru

Z końcem ub. roku, po kilkuletniej działalności uległ rozwiązaniu Wojewódzki Teatr Objazdowy. Poważną tę lukę, powstałą w zakresie obsługi kulturalnej naszego województwa, wypełni w najbliższym czasie nowa zupełnie placówka teatralna. Obecnie znajduje się już ona w końcowym stadium organizacji i ma nosić nazwę Teatru Ziemi Łódzkiej.

Jak informuje nas nowomianowane kierownictwo tego Teatru w osobach: kier. art. Kazimierza Czyńskiego i kier. adm. Sabiny Nowickiej — teatr będzie opierał swe istnienie na subwencjach Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz na własnych dochodach kasowych. Oczekiwać należy, że nowopowstający teatr już około 25 kwietnia br. przystąpi do objazdu województwa z pierwszą swą sztuką, którą ma być fredrowska komedia **„Damy i huzary"**, w reżyserii Kazimierza Czyńskiego. Poza tym plan repertuarowy teatru na br. przewiduje wystawienie jeszcze trzech sztuk współczesnych, a mianowicie: utworu poświęconego problematyce wiejskiej pióra łotewskiego pisarza **Józefa Bałtuszisa** p.t. **„Pieją koguty"**, polskiej sztuki **Jerzego Lutowskiego „Sprawa rodzinna** oraz wznowienia znanej sztuki **Janusza Warmińskiego „Zwycięstwo"** — w nowej inscenizacji i z przeróbkami autora.

Głównym założeniem przyszłej działalności teatru będzie usilne jego dążenie do objęcia objazdami najdalej położonych miasteczek i wsi, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, POM-ów i GOM-ów naszego województwa. Teatr będzie poszukiwał nowych, dostosowanych do teatru wiejskiego form popularyzacji teatru i zbliżania doń widza. M. in. aby jak najbardziej ułatwić widzom wiejskim zrozumienie wystawianych sztuk, teatr zamierza poprzedzać poszczególne przedstawienia specjalnie opracowanymi prologami — komentarzami i służyć widzowi krótkimi objaśnieniami w przerwach międzyaktowych.

(zn)

Olbrzymi wzrost poczytności dzieł Józefa Stalina w Łodzi

JEDNYM Z WYRAZÓW HOŁDU, JAKI SPOŁECZEŃSTWO ŁÓDZKIE ODDAJE PAMIĘCI JÓZEFA STALINA, JEST OLBRZYMI WZROST POCZYTNOŚCI JEGO DZIEŁ. ROBOTNICY, MŁODZIEŻ SZKOLNA I AKADEMICKA, INTELIGENCJA TECHNICZNA I NAUKOWCY STUDIUJĄ DZIEŁA GENIALNEGO KONTYNUATORA NAUKI MARKSA, ENGELSA I LENINA.

W bibliotekach związkowych przy zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach łódzkich organizowane są **wystawy dzieł Józefa Stalina.** Wystawy takie zostały otwarte w bibliotekach wielkich zakładów włókienniczych ZPB im. Stalina, ZPB im. 1 Maja, ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Armii Ludowej i in.

Aktyw kulturalno-oświatowy Związku Zawodowego Włókniarzy organizuje w najbliższym czasie w Łodzi **spotkania robotników z literatami,** poświęcone omówieniu nieśmiertelnych idei i wskazań, wypływających z pism Józefa Stalina. Spotkania te odbędą się w kilku nastu większych zakładach.

Tysiące łodzian kupują w księgarniach dzieła Józefa Stalina, jak również książki, poświęcone Jego życiu i działalności. M. in. tylko w Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki rozsprzedano w ciągu ostatnich dni ponad **4 tysiące egzemplarzy** genialnej pracy Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" i około tysiąca egzemplarzy krótkiego życiorysu Stalina.

Muzea regionalne województwa pod opieką Muzeum Sztuki w Łodzi

● Bogate zbiory w Łęczycy ● Rozwiązanie kłopotów lokalowych w Sieradzu i Piotrkowie ● Reorganizacja działu historycznego w Pabianicach

Muzea regionalne w Łęczycy, Sieradzu, Tomaszowie Maz. i Piotrkowie należą do tzw. muzeów podopiecznych i powiązane są organizacyjnie z Muzeum Sztuki w Łodzi. Dla tych placówek kulturalnych okres ostatnich miesięcy, stał się okresem częściowej reorganizacji, polegającej na nadaniu muzeom tym zasadniczego kierunku i zmianie dotychczasowej ekspozycji zbiorów.

Tak więc w Muzeum Łęczyckim dział historii przekształcono w ten sposób, ażeby dawał on przekrój dziejów ziemi łęczyckiej. Eksponaty, uzyskane w wyniku prac **wykopaliskowych** na terenie grodu wczesnośredniowiecznego w Tumie pod Łęczycą lub pochodzące ze znajdującej się w odbudowie kolegiaty tumskiej odnoszą się do okresu rozkwitu w Łęczycy średniowiecznych cechów rękodzielniczych, przyszłych manufaktur i zaczątków kapitalizmu, obrazują historię tego regionu. Nowe nastawienie organizacyjne muzeum w Łęczycy pozwoli ściślej zespolić je z zapleczem wiejskim, czemu sprzyjać będzie też rozszerzenie działu przyrodniczego.

Nowością w tym dziale będzie m. in. zbiór eksponatów, poświęconych florze i faunie bagnistych torfowisk w pradolinie Wisły pod Łęczycą.

Muzea w **Piotrkowie i Sieradzu** uzyskają w najbliższej przyszłości przystosowane do potrzeb muzealnych **lokale.** Pozwoli to np. Muzeum Sieradzkiemu na gruntowne zorganizowanie i rozszerzenie działów etnograficznego i historycznego.

Dotychczasowe Muzeum Miejskie w **Pabianicach,** mieszczące się w renesansowym zameczku z XVI wieku, zostało zamienione w oddział Muzeum Sztuki w Łodzi. Ekspozycja działu historycznego tego muzeum nawiąże do historii Pabianic oraz do walk robotników pabianickich o ich prawa w ustroju kapitalistycznym.

Prace przygotowawcze do zjazdu historyków polskiego Odrodzenia

W dniach 7—8 marca br. w Toruniu odbyła się z inicjatywy Polskiej Akademii Nauk konferencja naukowa Sekcji Historycznej przygotowywanego w bieżącym roku Zjazdu Odrodzenia Polskiego. W konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich nauk historycznych, a więc historii oraz historii nauki, historii literatury, językoznawstwa i historii sztuki dla przedyskutowania podstawowej problematyki badań polskiego Odrodzenia.

Głównym przedmiotem dyskusji był referat prof. Stanisława Arnolda (Warszawa) pod tytułem: „Podstawy gospodarcze polskiego Odrodzenia".

22 bm. odjedzie do Warszawy pociąg „teatralny"

Odwołany w dniu 8 bm. pociąg turystyczny „Orbisu" do Warszawy na specjalne przedstawienie „Lalki" odjedzie z Łodzi w dniu 22 marca 1952 r.

Bilety wstępu do Teatru Polskiego zachowują swoją ważność — natomiast kolejowe karty uczestnictwa należy przestemplować w „Orbisie" Piotrkowska 68 do dnia 20 marca br.

Odjazd pociągu nastąpi w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 7 rano z dworca **Łódź-Chojny** — odjazd z Warszawy Gł. ok. godz. 18.30.

Początek przedstawienia „Lalki" o godz. 12.30.

Źle się dzieje przy ulicy Zielonej 17...

— Znów nie ma wody — lokatorzy domu z ul. Zielonej 17 rozczarowani przykręcali kurki, w których nie było ani kropli wody.

— Gdybyż to był pierwszy wypadek — narzekali lokatorzy — gdzie tam... W ciągu lutego dni bez wody było kilka, a w ub. roku bez liku.

Gdzie szukać przyczyn częstego braku wody w domu przy ul. Zielonej 17? Czyżby przestało jej dostarczać Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji? Czyżby przedsiębiorstwo to przeprowadzało ostatnio w tym domu jakieś częste prace naprawcze?

Nie. Przyczyn szukać należy gdzie indziej. Nie będziemy zaciekawiać czytelników. Wyjaśnimy krótko...

Mieszkają w tym domu, w mieszkaniu nr 4 ob. ob. H. i Z. Sobierajscy — on prac. farmaceutyczny, ona — dentystka. Wyrzucane przez nią do muszli klozetowej sterty waty, odpadków dentystycznych itp. — powodują zapychanie się rury a co za tym idzie, potok nieczystości płynie zalewając mieszkania... W takich wypadkach jedynym ratunkiem przed niszczeniem mieszkania jest przerwanie dopływu wody do całego domu, co powoduje później „wodne rozczarowanie" lokatorów i uniemożliwia ludziom pracy normalne życie.

Nie pomogły prośby poszczególnych mieszkańców, by ob. Sobierajska pozbywała się waty i tp. w inny sposób, niż przez wyrzucanie do muszli, by więcej dbała o dobro społeczne. Również interwencje komitetu domowego, kary nakładane przez funkcjonariuszy M. O. oraz zarządzenia dozoru sanitarnego nie odnoszą jak dotąd żadnego skutku.

Co więcej, w swej niechęci do wszelkich poczynań społecznych na terenie domu, ob. ob. Sobierajscy usiłują w takich „pożarowych" wypadkach nie wpuszczać do swego mieszkania przedstawicieli komitetu domowego i „poniżać się" do rozmów z nimi.

Mamy nadzieję, że po przeczytaniu powyższego ob. ob. Sobierajscy zawstydzą się wreszcie i zmienią swój aspołeczny stosunek do spraw bytowych mieszkańców domu.

W przeciwnym bowiem wypadku przychylimy się do wniosku lokatorów domu przy ul. Zielonej 17, by Wydział Kwaterunkowy zastosował wobec „krnąbrnych" mieszkańców uchwałę R.N. m. Łodzi z dnia 2. XII. 1952 roku, która mówi o przesiedlaniu najemców, złośliwie niszczących i nie dbających o mieszkania i o ich urządzenia, do miejscowości podmiejskich.

Komitet Domowy
Łódź, ul. Zielona 17.

Po trzech latach... (II)

— Słaba praca polityczna wśród nauczycieli
— Zaniedbane odcinki działalności
— Droga wyjścia z impasu

Kontynuujemy nasze sprawozdanie z konferencji sprawozdawczo - wyborczej Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego Łódź-Miasto.

Duży sukces osiągnął związek w prowadzeniu akcji samokształceniowej wśród nauczycieli, która objęła prawie 91 proc. nauczycieli obowiązanych do samokształcenia. (W okresie sprawozdawczym 1 i 2 kolokwium samokształcenia składało 2.871 osób). W dyskusji poruszano wielki udział związku w zmianie postawy ideologicznej nauczycieli, wychowujących nowe pokolenie. Ale do akcji wyborczej nauczyciele łódzcy włączyli się **tylko w 40 proc.** Dowodzi to zatem **słabej** pracy masowo-politycznej wśród nauczycieli m. Łodzi.

Wielkie braki wykazała działalność związku i na polu oświatowym i socjalnym. Zorganizowano wprawdzie 33 kursy języka rosyjskiego, które objęły łącznie 550 nauczycieli. Odczyty jednak urządzane dla nauczycieli przez TWP, **świecą pustkami,** a przecież w miastach powiatowych odczyty te cieszą się dużym powodzeniem, gdyż przynoszą nauczycielom konkretną pomoc w realizowaniu programu nauczania.

Więcej inicjatywy okazano w rozprowadzaniu biletów do teatrów, których w ubiegłym roku rozprowadzono ponad 15.000. Nie było natomiast mowy w dyskusji **o czytelnictwie książek i czasopism,** jakkolwiek ten odcinek pracy kulturalnej jest bardzo **zaniedbany.**

Poważnym dorobkiem ustępującego zarządu była dalsza popularyzacja kas zapomogowo - pożyczkowych, których liczba z 2 w roku 1949 osiągnęła stan 9. Jednak ich działalność objęła tylko 41 proc. ogółu członków.

* * *

Długa dyskusja wskazała drogi wyjścia z sytuacji, która powodowała **znaczny upadek autorytetu władz związkowych.** Konieczne jest nawiązanie ściślejszego kontaktu z aktywem zakładowych organizacji związkowych. Temu zadaniu sprosta Okręg wtedy, jeśli zdoła rozbudować zarządy dzielnicowe, które obok pracowników etatowych **oprą się na szerokim aktywie nauczycielskim.** Oparcie się na takich organizacjach jak **TWP i ZMP,** przyjście z konkretną pomocą organizacjom nauczycielskim w szkole, niezaniedbywanie żadnych **spraw bytowych** nauczyciela, wciągnięcie do pracy **większej ilości** nauczycieli ze szkół **zawodowych** — to zadania, które stoją przed nowowybranym zarządem.

Długi okres impasu, w jakim znalazł się Związek Nauczycielski w Łodzi, wydaje się być zakończony. Nowoobrany zarząd musi przełamać obojętność olbrzymiej, podwojonej w stosunku do ilości sprzed trzech lat ilości członków, blisko 7-tysięcznej rzeszy nauczycieli. Wierzymy, że tego dokona.

St. Bendkowski

Wzrost ilości kin

Stale rosnąca sieć kin miejskich w naszym kraju liczy obecnie 753 placówki o łącznej ilości 257.918 miejsc. W roku ubiegłym liczba kin miejskich wzrosła o 16 nowych placówek.

Obok sieci miejskiej rozszerzono w ciągu ubiegłego roku sieć kin wiejskich o dalszych 115 kin. W obecnej chwili sieć kin wiejskich liczy 1.090 kin o łącznej ilości 176.920 miejsc.

Stan sieci kin oświatowych i instruktażowych wyrażał się pod koniec 1952 roku liczbą 488 kin, stan kin ruchomych liczbą 201 placówek.

W roku 1953 nastąpi dalsze rozszerzenie sieci kin. W Warszawie przystąpiono już do opracowania dokumentacji technicznej projektowanych dwóch kin na MDM, kina przy Placu na Rozdrożu i kina przy ul. Kopernika.

Przewidziane jest oddanie do użytku w bieżącym roku dalszych 150 kin wiejskich.

CO? gdzie? KIEDY?

NIEDZIELA
15
MARZEC
DZIS
Klemensa
JUTRO
Hilarego

WAŻNE TELEFONY

Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor 159-15

DYŻURY APTEK

15.III (niedziela):

Apteki: nr 2 (Piotrkowska 95), nr 8 (Armii Czerwonej 53), nr 28 (Zgierska 63), nr 51 (Plac Wolności 2), nr 30 (Nowotki 91) nr 32 (Rzgowska 51), nr 5 (Gdańska 23)

16.III (poniedziałek):

Apteki: nr 13 (Obr. Stalingradu 15), nr 49 (Pabianicka 218), nr 16 (Jaracza 32), nr 19 (J. Stalina 50), nr 17 (Wróblewskiego 54), nr 26 (Kopernika 26), nr 50 (Piotrkowska 67), nr 53 (Plac Kościelny 8).

A S nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

15.III dyżuruje całą dobę szpital im. dr. H Wolf — ul. Łagiewnicka 34.

16.III od godz. 8 do 20 szp. im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szp. im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 i 19 „Henryk VI na łowach"; 16.3 g. 19 „Henryk VI na łowach"

POWSZECHNY (Obr Stalingradu 21) nieczynny Bilety zachowują ważność. O terminie przedstawienia ukaże się oddzielne zawiadomienie

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 14.30 — „Pułkownik Foster"; g. 19 „Dyrektor" bilety wyprzed.; 16.3 g. 19 — „Pułkownik Foster"

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 15.15 i 19.15 „Domek trzech dziewcząt" 16.3 nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 15.15 19.15 — „Kraina Uśmiechu" 16.3 nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 14.30 i 17.30 — „Skarb na pustkowiu"; 16.3 g. 17. widow. zamknięte na bud. W-wy

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 11, 15 i 17.30 „Jaś Szpak"; 16.3 nieczynny

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz 10—18 w niedziele o g 10—17 Wystawa „Jak odżywiano się 800 lat temu w Gdańsku"

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—18, w niedziele od godz. 10—17. W piątki wstęp bezpłatny.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36, tel. 189-53 otwarte codziennie — prócz poniedziałków w godz 10—16, w czwartki 15—20.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) czynne codziennie prócz poniedziałków od godz 10 do 17.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Cud w Mediolanie" g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Cud w Mediolanie" g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 por. g. 12.30; 16.3 g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, dozw. od lat 14

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. „Radziecka Litwa" PKF 10-53 s. 18 19 dozw. od lat 7; 16.3 g. 16, 17 „Na budowlach Moskwy", „Diabelska grań", g. 20 — dozw od lat 7 Program dla najmłod.: „Król Lavra", „Lew i zając", „Odważny zając" dozw. od lat 7, g. 11, 12, 13, 15, 16, 17

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży (Zielona 2) „Akcja B" dod. „W kraju socjalizmu 2-52" g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 14, por. g. 12; 16.3 g. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Przybrana córka" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 18; 16.3 „W pogoni za sławą" dod. „1 Maja 1952 r. w Warszawie", g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Sekretarz Rejkomu" dod „Czy wiecie, że... 5-51" g. 15, 17. 19 dozw. od lat 12, por. g. 11; 16.3 g. 17, 19

POLONIA (Piotrkowska 67) „Cud w Mediolanie" g. 14, 16, 18. 20 — dozw. od lat 14; por. g. 10, 12; 16.3 g. 16, 18, 20

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Niezapomniany rok 1919" g. 16, 18, 20 dozw od lat 12; 16.3 g. 16, 20, por. g. 11 „Kopciuszek" dod. — „Braterskie spotkanie"

1 MAJA (dawniej Robotnik, Kilińskiego 176) — „Pieśń tajgi" g. 15, 17, 19, dozw. od lat 12, por. g. 11; 16.3 g. 17, 19

REKORD (Rzgowska 2) „Edward w opałach" dod „Międzynarodowe spotkanie bokserskie" g. 13, 14.30, 16, 17.30, 19, 20.30, dozw. od lat 7, por. g. 11 „Awantura na wsi" dod. „Człowiek którego kochamy" dozw. od lat 12; 16.3 g. 16.30, 18, 20.30

ROMA (Rzgowska nr 84) „Bajka o śpiącej królewnie" progr. skład. g. 16, 18. 20 dozw. od lat 7, por. g. 10, 12; 16.3 g. 16, 18, 20

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Daleko od Moskwy" g. 13, 15, 17, 19 dozw od lat 12, por. g. 11, 12 „Misio Kula" — program skład.: 16.3 „Baryłeczka" dod. „Narciarstwo" g. 18.30 dozw. od lat 18

STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) „Fanfan Tulipan" dod. „Kanał Wołga — Don", g. 16, 18 20 dozw od lat 18, por. g. 10, 12; 16.3 „Alarm" g. 16, 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Panna bez posagu" — dod „W kraju socjalizmu 7-52" g. 16, 18. 20. dozw. od lat 18, por. g. 11.30; 16.3 „Fanfan Tulipan" g. 16, 18, 20

WISŁA (Przejazd nr 2) „Chłopcy znad Kranichsee" dod. „Harcerze na zlocie" g. 16, 18 20, dozw. od lat 12 por. g. 12; 16.3 g. 16, 18, 20

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Ditta" g. 14, 16, 18, 20, dozw. od lat 16 — por. g. 10, 12 „Dzielny Gajczy" dod. „Świat młodych 5-50"; 16.3 — „Kurtyna w górę" g. 16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Grzesznicy bez winy" dod „Przegląd sportowy 8-51" g. 14, 16, 18. 20 dozw. od lat 16, por. g. 11; 16.3 g. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Droga nadziei" dod „Dur brzuszny" g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12, por. g. 11; 16.3 g. 18, 20

Oszczędzaj energię elektryczną

Szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu

Podajemy adresy punktów szczepień

Już od miesiąca w 31 punktach lekarskich odbywają się w naszym mieście szczepienia ochronne przeciw durowi brzusznemu. Ilość zgłaszających się do szczepienia osób jest jednak do chwili obecnej niewielka, co każe przypuszczać, iż tak jak w latach ubiegłych wszyscy podlegający obowiązkowi szczepienia zwlekają do ostatniego momentu, co spowoduje w ostatnich dniach szczepienia, w kwietniu, zatory, kolejki i poważną stratę czasu.

Jak wynika z obowiązujących wszystkich obywateli naszego miasta zarządzeń, przymusowemu szczepieniu przeciw durowi brzusznemu podlegają wszystkie osoby w wieku od lat 5 do 60. Termin szczepienia upływa 30 kwietnia br. Osoby, które nie wypełnią ciążącego na nich obowiązku podlegają karze **pracy poprawczej do 3 miesięcy lub grzywny do 3 tys. zł.**

W większych zakładach pracy, w szkołach, bursach i internatach szczepienia przeprowadzone zostaną w miejscowych ambulatoriach lekarskich.

Dla pracowników mniejszych zakładów pracy oraz osób niezatrudnionych zawodowo i dzieci w wieku przedszkolnym, nieuczęszczających do przedszkoli, szczepienia przeprowadzane są codziennie w następujących punktach: w godzinach od 8.00 do 19.00

Al. Kościuszki 48, Aleksandrowska 176, Bema 6, Limanowskiego 47 i 130, Łagiewnicka 36, Ogrodowa 26, Podchorążych 8, Próchnika 11, Sędziowska 16, Srebrzyńska 75, Szpitalna 4, Wólczańska 251, Wschodnia 3 i 53, Zbocze 17 (Stoki).

W godzinach od 8.00 do 20.00 można się szczepić w osiedlach przy ul. ul. Gdańska 21, Kilińskiego 94, Lecznicza 6, Lokatorska 10, Lubelska 7, Piotrkowska 67, Rudzka 8, Rzgowska 146 i Wróblewskiego 19.

Ponadto szczepienia są przeprowadzane w osiedlu przy ul. Franciszkańskiej 21 w godz. od 8.00 do 18 przy ul. Piotrkowskiej 102 w godz. od 8 do 15 przy ul. 8 Marca 29 w godz. od 8 do 12, przy ul. Wojska Polskiego 122 w godz. od 8 do 15, przy ul. Wróblewskiego 41 w godz. od 8 do 17 i przy ul. Ziołowej, blok 2 w godz. od 9 do 12 i od 14 do 17.

Notatnik ŁÓDZKI

* **Wykłady Powszechne na Studium Naukowym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.** Dnia 15 marca (niedziela) godz. 9—13. Zamiast wykładów odbędą się zajęcia praktyczne w Zakładzie Botaniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej Al. Kościuszki 21. Temat: **rozwój istot żywych** (ćwiczenia z mikroskopem). Ćwiczenia prowadzi prof. dr Benedykt Hałcz.

* **We wtorek, 17 bm. o godz.** 18.30 odbędzie się w lokalu ZLP przy ul. Mickiewicza 8, zebranie Koła Młodych, na którym omówione będą opowiadania Andrzeja Minakowskiego.

Magazyn-olbrzym w Żabieńcu

Już wkrótce Łódź otrzyma nowego „olbrzyma" budowlanego. Będzie to wielki magazyn warzywno-owocowy. Ogrodniczy Zakład Handlowy, zaopatrujący całe miasto w warzywa i owoce (nie posiadający obecnie odpowiednich pomieszczeń i dysponujący tylko starymi, nieodpowiednimi magazynami), przystąpił w ubiegłym roku do budowy magazynu-olbrzyma na Żabieńcu. W tej chwili budowa znajduje się na ukończeniu. Oddanie magazynu do użytku przewiduje się na maj br.

Magazyn ten pomieści 200 ton warzyw i owoców. Będzie on posiadał wszelkie nowoczesne urządzenia, kamery lodochłodnicze oraz kwaszarnię kapusty i ogórków. Kiszonki będą tam magazynowane w ogromnych basenach.

Aby zlikwidować całkowicie stare i nieodpowiednie magazyny, Ogrodniczy Zakład Handlowy w Łodzi zaplanował wybudowanie czterech takich nowoczesnych magazynów. Budowa następnego, który powstanie przy ul. Czarna Droga, przewidziana jest na przyszły rok. Dwa dalsze magazyny wybudowane będą na Chojnach i w okolicy Dworca Fabrycznego. Do każdego z magazynów prowadzić będzie bocznica kolejowa. (w)

Wznowienie sztuki W. Wiszniewskiego „Niezapomniany rok 1919"

W dn. 19.3, 25.3 i 31.3 br. o godz. 18.30 Państwowy Teatr Nowy, dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, wystawia monumentalne widowisko W. Wiszniewskiego pt. **„Niezapomniany rok 1919".**

Zamówienia na zbiorowe ulgowe bilety przyjmuje Biuro Organizacji Widowni, tel. 181-34 i 219-58.

Odczyt prof. Wallisa

W niedzielę, dnia 15 marca o godz. 12 w Muzeum Sztuki w Łodzi przy ul. Więckowskiego 36 odbędzie się odczyt z przezroczami prof. dr. **M. Wallisa** pt. „Stanisław Noakowski malarz i poeta architektury". Wstęp wolny.

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy, tkaczki, pomagaczki na tkalnię i przędzalnię, uczniów (ce) na tkalnię oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. R. Luksemburg Łódź, ul. Piotrkowska 276.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 685-K

Inżyniera-mechanika lub technika-mechanika na kierownicze stanowisko zatrudni od zaraz **Centrala Produktów Naftowych Łódź, Gdańska 70.** Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna. 663-K

Hafciarki wysoko wykwalifikowane zatrudni **Spółdzielnia „Rękodzieło Artystyczne" w Łodzi ul. Więckowskiego 7.** Zgłoszenia przyjmuje Ref. Personalny. 688-K

Kierownika księgowości natychmiast zatrudni **C.Z.A.T. Hurtownia Rejonowa w Łodzi Plac Zwycięstwa nr 2.** 701-K

Wykwalifikowanych księgowych, starszych księgowych i kosztowców ze znajomością RPK zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. W. Głażewskiego w Łodzi ul. Krzemieniecka 2.** Zgłoszenia osobiste w godzinach od 9 do 17. 703-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr LASZEWSKI skórne weneryczne 17—19.30 Armii Ludowej 27 róg Narutowicza

RENTGEN prześwietlenia klatki piersiowej zo ładka 8—9 16—17 Obr Stalingradu 76 (3408-G)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne skórne 8—9.30 3—5 Piotrkowska nr 108 (2508-G)

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8—9.30 4—6 Narutowicza 4

Dr JADWIGA ANFUROWICZ skórne weneryczne kobiece 15—18 Próchnika 8 (2761-G)

GABINET dentystyczny specjalność korony i zęby stellonowe Pawlikowski Sienkiewicza 27 m 18 tel 103-23 (2681-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

KUPONY garniturowe płaszczowe sukienkowe z paczek PKO kupuje sprzedaje sklep z samochodami, Piotrkowska 120

TAPCZANY otomany, kozetki, krzesła, 3 fotele klubowe, robota solidna warunki dogodne, tanio sprzedam Kilińskiego 16? Zakład tapicerski. Przeź dziecki (3362-G

WYDZIERŻAWIĘ gospodarstwo rolne 8-hektarowe w okolicy Łodzi. Referencje konieczne. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3133" (3133-G)

SPRZEDAM plac przy Narutowicza Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3173"

DO sprzedania „Opel - Olimpia" Stalina 24 godz na 8—11 Suski

KUPIĘ mało używaną togę 100 proc. boston, duży rozmiar. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „3176" (3176-G)

RADIO, płyty taneczne, żyrandol sprzedam Zakątna 40—36 (3159-G)

SPRZEDAM formy do plisowania i nauczę plisować. Wiadomość ul Bednarska 4 m. 2

DO sprzedania w Tuszynku przy sanatorium 17.000 m ziemi, tanio z powodu wyjazdu. Wiadomość Żeromskiego 103 od 9 do 14 owocarnia (3210-G)

UŻYWANE
FUTRA-BŁAMY
i KOŁNIERZE SKUPUJE
Spółdzielnia „Futro"
Łódź, Piotrkowska 78
Nawrot 1a

MIEJSKIE PRALNIE I FARBIARNIE
w Łodzi ul. Cz. Hutora 34a

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca **we wtorki od godz. 16 do 18.** Jeśli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 675-K

FARBIARNIE I WYKOŃCZALNIE
im. W. PSTROWSKIEGO
w Łodzi ul. Cz. Hutora 42

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 12. 1950 roku wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca **w poniedziałki od godz. 14 do 16.** Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 658-K

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Termometrów i Sprzętu Laboratoryjnego „TERMOMETR"
w Łodzi ul. Kilińskiego 78 tel. 111-56
uruchamia z dniem 16 marca 1953 roku PUNKT USŁUGOWY przy ul. Nawrot 84-86 tel. 206-33.
Wyżej wymieniony **punkt przyjmować będzie do naprawy wszelkiego rodzaju termometry, oraz sprzęt techniczno-laboratoryjny.** 697-K

CEGŁĘ nową lub starą, każdą ilość kupię. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 „3206" (3206-G)

SPRZEDAM samochód osobowy „Skoda" 1.100 cm 4-drzwiowy, stan idealny Sienkiewicza 25 warsztat akumulatorów tel. 159-44, od 9 do 18 (3275-G)

SPRZEDAM samochód marki „Stoner" po generalnym remoncie i motocykl DKW 200. Zenon Rybielek wieś Srebrna 3 (pod Konstantynowem).

KUPIMY skrzynię biegów do samochodu osobowego „Steyer" 220 lub tryb pierwszego biegu. — Telefonować 110-88

SPRZEDAM natychmiast umeblowanie sypialni — Południowa 76 m 6

SPRZEDAM maszynkę elektryczną do podnoszenia oczek. Próchnika 8 m. 17 (3301-G)

MASZYNĘ gabinetową — „Singera" sprzedam ul. Wschodnia 15—19 lewa oficyna, III piętro

SPRZEDAM 2 place i dom w okolicy Julianowa. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 „3322"

SPRZEDAM maszynę Singera męska ul. PKWN 28 m. 48 (3216-G)

RADIO „Schaub" 7 obwodów sprzedam. Ogrodowa 20—22 Dzierżawski.

SPRZEDAM adapter — Łódź. ul. Wolna 18 m. 6, od godz 16 do 19

SPRZEDAM dwuletnią suczkę (bernardyn). Wiadomość Kilińskiego 10a— 11

SZAFĘ trzydrzwiową, toaletkę, biurko oraz szlifierkę elektryczną sprzedam Wiadomość Al. 1 Maja 62— w godz. od 10 do 18 (2498-G)

SPRZEDAM samochód osobowy marki „Fiat" — 1.500 małolitrażowy. Łódź ul. Abramowskiego nr 42 m. 18 do godz 12

KUPIĘ MOTOCYKL od 250—350 cm. stan bardzo dobry. Laskowski. 8 Marca 6 m 27 (3285-G)

RÓŻNE meble, radio, lampy sprzedam. Narutowicza 56 m. 7 (3551-G)

SPRZEDAM domek jednorodzinny z ogrodem, Choiny. Budowlana 12, drugi przystanek autobusowy od godz. 9—18

MOTOCYKL DKW 200 — stan dobry sprzedam, Pabianice. Bracka 22

SPRZEDAM tanio urządzenie sklepowe, wagę stołową, łóżko dębowe i kanapę. Wiadomość Łódź Nawrot 7 m. 5 (3547-G)

KUPIĘ kanapę skórzaną w stanie dobrym, telefon 224-92 (3439-G)

ZAOFIAROW. PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa z referencjami. — Piotrkowska 220—10

POTRZEBNA pomoc domowa. 1 Maja 4 m. 2c

ABSOLWENTKI szkół podstawowych, ogólnokształcących uczą się maszynopisania, stenografii biurowej. Zapisy Kursy Stowarzyszenia Stenografów Maszynistek. Kilińskiego 50, Piotrkowska 83

POMOC domowa samodzielna potrzebna. Warunki dobre. Zgierska 38—28

POTRZEBNA pomoc do dziecka rocznego. Mickiewicza 33 m. 9 (3346-G)

POTRZEBNA od zaraz wykwalifikowana, samodzielna wychowawczyni do 2 dzieci (5-mies. i 5 lat) z dłuższą praktyką. Zgłaszać się ul. Piotrkowska 189, front, parter pracownia sukien (3347-G)

POMOC domowa potrzebna. Wierzbowa 33—16

POMOC dochodząca do półrocznego dziecka potrzebna. Abramowskiego 1 m. 12 tel. 206-14

POMOC do dziecka potrzebna w miejscowości letniskowej, Narutowicza 107—6 godz. 18—20

POMOC domowa z referencjami potrzebna do 3 osób. Więckowskiego 49 m. 17 (3175-G)

PRACOWNICA domowa potrzebna, Kilińskiego 47 m. 9 tel. 163-32

POTRZEBNA pomoc domowa. Łódź, Przejazd 46 m. 21 front. (3334-G)

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Rzgowska 71 m. 37 oficyna

POTRZEBNA pomoc domowa, referencje konieczne. Andrzeja 35 m. 15

PRACOWNICA domowa na stałe lub dochodząca poszukiwana. Referencje konieczne. warunki dobre Kilińskiego 82—7 — front, II piętro

GOSPOSIA potrzebna ul. Przejazd 20 m. 8

PRZYJMĘ praktykantkę miejscowa — najchętniej starsza. „Wileńscy Fryzjerzy" Próchnika 10

BRZYTWY I ŻYLETKI
naostrzysz używając specjalnego kamienia szlifierskiego do nacierania pasków. Do nabycia w sklepach art. gospod. dom., drogeriach i sklepach art. technicznych.

LOKALE

DAM pomieszczenie (wspólne) utrzymanie za pomoc w gospodarstwie. Tel. 128-74 wieczorem.

STUDENTOM dam pomieszczenie. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 „3184" (3184-G)

ZAMIENIĘ mieszkanie jednoizbowe słoneczne — śródmieście, wszelkie wygody na dwa pokoje kuchnia, pożądane wygody. Oferty składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „3403" (3403-G)

ZAMIENIĘ pokój Łódź śródmieście wygody na pokój w Bydgoszczy telefon 194-42 (3438-G)

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia gaz. I piętro na pokój, kuchnia, łazienka, gaz. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska nr 96 „3288" (3288-G)

ZAMIENIĘ dwa samodzielne pojedyncze pokoje na różnych ulicach w śródmieściu na dwa pokoje z kuchnią słoneczne. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „3128" (3128-G)

ZAMIENIĘ 4 pokoje z kuchnią wszelkimi wygodami, lokalne centralne ogrzewanie, ogród. telefon we Wrocławiu na 2 pokoje z kuchnią w Łodzi lub okolicy. Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „3343"

WILLĘ drewnianą w Zakopanem okazyjnie sprzedam (2 pokoje z kuchnią wolne). Wiadomość Maria Kowalik, Zakopane. Kasprusie 1 (641-K)

POSZUKIW. PRACY

KRAWIEC przyjmuje poprawki reperacje Wojciechowski. Piotrkowska nr 19 poprzeczna oficyna

NAUKA I WYCHOW.

SAMOCHODOWE kursy IPR przyjmują zapisy — Wólczańska 27 codziennie w godz. 9—18

5-MIES. kurs kroju i szycia IPR, 3-mies. kurs nowoczesnego kroju IPR — Wólczańska 27. Zapisy codziennie Zgierska 30-a, 9—19 poniedziałki, środy, piątki Wólczańska 27 w godz. 9—13, 16—20

3-MIES. kursy nowoczesnego kroju damskiego IPR. Piotrkowska 24. Zapisy codziennie w godz. 9—20 (647-K)

OPÓŹNIONYCH przygotowuję w tempie przyśpieszonym do małej i dużej matury. Nawrot 13—8

RÓŻNE

ODŚWIEŻANIE, farbowanie obuwia, płaszczy, torebek. Piotrkowska 9, lewa oficyna (3364-G)

FOTOGRAFIE nagrobkowe, artystycznie wykonane. Gwarancja trwałości. Informujemy listownie, Stoczkiewicz, Warszawa, Nowy Świat 30 (700-K)

WARSZTAT Łódź, Gdańska 9 wykonuje na zamówienia różne rowery, wstawia wałki do wyżymaczek, ekspresy, zatrzaski do śniegowców, wulkanizuje śniegowce i piłki, odświeża i naprawia rowery (3140-G)

ZGUBY

ZGINĄŁ piesek, niski, czarny, kudłaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź, Lokatorska 13 m. 51 (3163-G)

WYDAJE INSTYTUT PRASY CZYTELNIK
Redakcja i Administracja Łódź ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-00 Red. nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204-75 godz. przyj 10—12, dział gospodarczy 283-00, wewn. 36 oraz 228-32, dział sportowy 208-95. dz. ad kult. 141-10, dział miejski 143-80 i 283-00 wewn 37. dział listów i korespondentów 283-00 wewn 40 i 114-32.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75 czynny 8—16, w soboty 8—14.
Cena w prenumeracie pocztowej 5 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

SPORT

Koszykarze kadry grają ze Spójnią

Koszykarze łódzkiej kadry spotkają się dziś w meczu towarzyskim ze Spójnią. Mecz rozegrany zostanie w sali MDK o godzinie 18.30.

Kadrowicze trenują obecnie przed meczem o puchar miast, który rozegrany zostanie w Warszawie z reprezentacją województwa warszawskiego. Przyda się więc łodzianom spotkanie ze Spójnią zwłaszcza, że koszykarze Spójni projektują w najbliższym czasie zorganizować mecz z Kolejarzem z Ostrowia.

W drużynie kadry zobaczymy między innymi Śmigielskiego, Chmielewskiego i M'chalskiego, a w drużynie Spójni Pawlaka i Michalaka.

Rozpoczynamy sezon sportowy

Dziś na terenie całej Polski we wszystkich większych i mniejszych miastach zorganizowane zostaną uroczystości związane z otwarciem sezonu wiosennego.

Sportowcy całej Polski wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia przewodniczącego GKKF posła Wł. Reczka. Pozostała część programu uzupełniona zostanie lokalnie.

Jeżeli chodzi o Łódź, to sportowcy zbiorą się zrzeszeniami na stadionie przy Al. Unii o godz. 13.30. O godz. 14 zawodnicy wejdą na stadion w alfabetycznej kolejności zrzeszeń sportowych. Za pocztami sztandarowymi maszerować będzie AZS, następnie Budowlani, Gwardia, GWKS, Kolejarz, Ogniwo, Spójnia, Stal, Unia i Włókniarz. Za zrzeszeniami maszerować będzie młodzież szkolna.

Przy dźwiękach hymnu narodowego flagę na maszt wciągnie mistrz sportu Teofil Sałyga w asyście mistrzów sportu — Jadwigi Głażewskiej i Stanisława Barana.

Po odśpiewaniu hymnu młodzieżowego i krótkim przemówieniu J. Głażewskiej na boisku zostaną dwie drużyny piłkarskie Włókniarza z Krakowa i Włókniarza z Łodzi, które rozegrają pierwszy w tym sezonie mecz o mistrzostwo II Ligi.

W uroczystościach otwarcia sezonu udział wziąć powinni obok wszystkich zawodników również sędziowie sportowi i działacze.

Sportowcy!

Wzmóżmy swe wysiłki w walce o rozwój kultury fizycznej, o pokój i socjalizm, o utrwalenie niepodległości naszej Ojczyzny!

Pierwszy egzamin piłkarzy

Obie drużyny mają bogate tradycje sportowe. W obu drużynach znajdują się popularni w Polsce gracze. Oba zespoły pałają chęcią zwycięstwa.

Od dzisiejszego meczu, rozegranego między Włókniarzem Kraków a Włókniarzem Łódź, w dużej mierze zależeć będzie powodzenie w dalszych spotkaniach o mistrzostwo II Ligi. Nie trzeba chyba dodawać, że tak krakowianie jak i łodzianie pragną krótko pauzować w drugiej lidze i starać się będą oszczędnie szafować punktami.

Drużyny wystąpią w następujących składach.

Włókniarz Kraków — Rybicki, Jodłowski, Konopelski, Piekulski, Górecki, Feluś, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek Kucharski.

Włókniarz — Łódź — Kłaczek (Szczurzyński), **Stusio, Urban, Baran, Walczak, Wapiennik, Jezierski, Pilarski, Kokot, Soporek, Kubocz.**

Mecz sędziować będą: Aleksandrowicz, Hołys i Łazarewicz z Warszawy.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 15 na stadionie przy Alei Unii.

W następną niedzielę w Łodzi gościć będzie Kolejarz z Warszawy.

Przez dwa tygodnie grać będzie młodzież szkolna

Wczoraj w sali MDK nastąpiło uroczyste otwarcie mistrzostw szkolnych w piłce ręcznej (koszykówka i siatkówka). Spotkania odbywać się będą trzy razy w tygodniu w przeciągu 14 dni.

Do mistrzostw ogółem zgłosiły się 52 zespoły. Najwięcej zgłoszeń mamy w piłce siatkowej dziewcząt, bo aż 18 a w męskiej — 16. W koszykówce męskiej — 14 i dziewcząt tylko — 4.

Pokaźna ilość zgłoszeń w siatkówce dziewcząt świadczy o tym, że piłka siatkowa w Łodzi cieszy się nadal niesłabnącym zainteresowaniem.

Czy zdobyłeś SPO?

Po mistrzostwach Łodzi a przed mistrzostwami Polski

Dziś zakończyły się trzy dni trwające mistrzostwa bokserskie Łodzi. Nasi czołowi zawodnicy nie wykazali się niestety dobrą formą. Cały szereg spotkań w półfinałowych walkach zakończyło się przed upływem trzech rund.

Sądząc z przebiegu mistrzostw nie mamy szans na większe sukcesy w Poznaniu. Poziom walk w Poznaniu będzie niewątpliwie bardzo wyrównany. Mistrzostwa odbywać się będą pod znakiem zorganizowania, w niedalekiej przyszłości, ostatniego już obozu przed mistrzostwami Europy. Czołowi nasi pięściarze wiedzą dobrze, że od wyników mistrzostw Polski w dużej mierze uzależniony zostanie los nie jednego zawodnika. Wygrać więc na poznańskim ringu będzie bardzo trudno. — Rzecz oczywista, że w dużej mierze zależeć to będzie od wyniku losowania.

Mistrzowie Łodzi w boksie na rok 1953

Wczorajsze finałowe spotkania o indywidualne mistrzostwo Łodzi w boksie rozegrane w hali na Widzewie stały niestety na stosunkowo słabym poziomie. Jedyny wyjątek w tym chwilami bezładnym szamotaniu się w ringu stanowi pojedynek piórkowców, w którym Szaliński po najlepszej walce dnia stojącej na dobrym poziomie wygrał na punkty z Cozasiem. Źle się stało, że w finałach zamiast dziesięciu walk rozegrano tylko siedem. Trzykrotnie głucho dźwięczał gong, obwieszczający walkowery.

We wszystkich rozegranych spotkaniach zwyciężyli faworyci.

Oto wyniki techniczne spotkań finałowych:

W wadze muszej **ANIELAK** wygrał na punkty z Różyckim po słabej walce; w wadze koguciej **KĘCERSKI** zdobył tytuł mistrzowski walkowerem, gdyż Błaszczyka lekarz nie dopuścił do walki.

W piórkowej **SZALIŃSKI** pokonał Cozasia.

W wadze lekkiej **STANIKOWSKI** wygrał z Sykuła przez t.k.o. w drugim starciu; w lekko-półśredniej **KAWCZYŃSKI** pokonał na punkty Kazimierczaka I; w półśredniej **KAZIMIERCZAK II** zdobył tytuł mistrza walkowerem gdyż Kałużny miał nadwagę.

Krótką satysfakcję miał nowokreowany mistrz, bowiem w walce towarzyskiej uległ na punkty Kałużnemu.

W wadze lekko-średniej **JACHNIK** wypunktował Hazego.

W wadze średniej **TOMCZYK** wygrał na punkty z Lisiakiem; w wadze półciężkiej **GIERAGA** wygrał z Walaszczykiem niejednogłośnie na punkty; wreszcie w wadze ciężkiej **JASKÓŁA** zdobył ponownie tytuł mistrza Łodzi nie wymierzając ani jednego ciosu, nikt bowiem nie stanął przeciw niemu w ringu.

Zaprzyjaźniłam się w Moskwie z Issakową

Otrzymanie telegramu wywołuje w człowieku przeróżne uczucia, nasuwa mu się naraz tysiące przypuszczeń. Może ten mały papierek kryje w sobie wiadomość o chorobie lub śmierci najbliższej osoby, a może jest zwiastunem radosnej nowiny?...

Drżały mi ręce w trakcie otwierania depeszy. Za chwilę natomiast czułam się już najszczęśliwsza kobietą na świecie. Oto GKKF zawiadomił mnie, że zostałam wyznaczona do składu reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie. Zawody te organizował Związek Radziecki w Moskwie. A więc będę w Moskwie, w mieście, o którym tak dużo słyszałam, które tak bardzo chciałam widzieć.

Był styczeń 1950 roku.

Sprawdziłam wyniki najlepszych łyżwiarek świata, aby ocenić swe szanse w mistrzostwach. Chciałam obok mistrzostw, zapoznać się również z nowoczesnymi wzorami w przeprowadzaniu treningów oraz nawiązać jeszcze bardziej serdeczne więzy przyjaźni z radzieckimi sportowcami.

Kiedy tylko znalazłam się w Moskwie poszłam przede wszystkim do Mauzoleum Lenina.

Nazajutrz poznałam osobiście czołową łyżwiarkę radziecką Marię Issakową, wystarczyła wymiana kilku zdań, a już zawiązały się między nami więzy przyjaźni. Zwiedziłam z nią wspaniałe metro, zbudowane rękoma dzielnych komsomolców, muzea historyczne i wreszcie moskiewskie ślizgawki. Jeszcze nigdy w życiu nie widziałam tak dużej ilości osób na lodzie. Gdy jakiś starszy człowiek udzielał wskazówek młodzieży w jeździe figurowej na łyżwach, Issakowa szepnęła mi na ucho, że nie jest to trener, a po prostu dyrektor jednej ze szkół moskiewskich, który razem ze swymi uczniami spędza czas na przyjemnej rozrywce.

Wiedziałam, że łyżwiarstwo w Związku Radzieckim cieszy się dużą popularnością, ale nie przypuszczałam, że wokół toru na stadionie „Dynamo" ujrzę morze głów. 60.000 widzów powitało nas oklaskami w dniu mistrzostw.

Później ta sama widownia dała przykład iście sportowego zachowania się. Dopingowano nie tylko najlepszych i nie tylko własne zawodniczki. Nawet te ostatnie, do których i ja należałam — snuję swe wspomnienia Głażewska — kończyły swój bieg wśród rzęsistych braw.

Mistrzynią świata została Issakowa. Ja zajęłam jedno z ostatnich miejsc.

Gdy gratulowałam jej zwycięstwa — Issakowa powiedziała:

— Nasz Wielki Wódz Józef Stalin uczy, abyśmy stale dążyli do polepszania swych wyników. Każdą więc wolną chwilę wykorzystujemy na pracę nad sobą. Trenujemy ponadto liczną młodzież. W ten sposób chcemy pomóc naszej partii do jeszcze bardziej szybszego zrealizowania jej wytycznych, jakie postawiła przed radzieckim sportem.

IMPREZY dzisiejsze

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych

Godz. 9, sala Ogniwa przy ul. Zakątnej 82 — mistrzostwa gimnastyczne Łodzi.

Godz. 9, sala MDK — mistrzostwa juniorów Łodzi w piłce koszykowej.

Godz. 9.30, w sali Ośrodka Szermierczego przy ul. Południowej — dokończenie mistrzostw szermierczych Łodzi.

Godz. 11, na boisku na Widzewie — mecz piłkarski Ligi Międzywojewódzkiej Widzew — Unia Piotrków.

Godz. 11, na boisku GWKS — mecz piłkarski Ligi Międzywojewódzkiej Kolejarz (Ł) — Włókniarz (Pabianice).

Godz. 14, na stadionie przy Al. Unii — uroczyste otwarcie sezonu sportowego.

Godz. 15, na stadionie przy Al. Unii — mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między Włókniarzem (Kraków) a Włókniarzem (Łódź).

Godz. 15, w sali Spójni w Helenowie — mecz w tenisie stołowym o drużynowe mistrzostwo Polski między Spójnią (Ł) a Ogniwem Radom.

Godz. 17, w basenie MDK — mecz pływacki o puchar AZS Wrocław — Łódź.

Godz. 18.30, sala MDK — towarzyskie spotkanie w piłce koszykowej Kadra — Spójnia.

RADIO

NIEDZIELA, 15 MARCA

Wiadomości: 8.00, 17.00, 21.00, 23.50.

8.20 Muz. baletowa. 8.35 „Wszechnica Radiowa" — wykład: „Historia literatury polskiej" (II). 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki". 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszk. — słuch. 9.55 Skrzynka ogólna. 10.40 Pogadanka „Nowości techniczne i naukowe". 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „5:0 dla młodości" — aud. 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 13.15 Aud. literacka. 14.10 (Ł) „Książki dzięki Niemu" — felieton. 14.25 (Ł) Koncert muz. poważnej. 14.55 (Ł) Utwory Chopina w wyk. Z. Szymonowicza. 15.15 Dla dzieci — słuch. 16.15 (Ł) Transmisja z meczu piłkarskiego o mistrzostwo II Ligi Włókniarz (Kraków) — Włókniarz (Łódź). 17.15 Koncert 17.55 „Chwila poezji". 18.00 „Buraczane liście" — słuch. 19.30 Melodie tan. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 „Na fali humoru i satyry". 21.15 Felieton. 21.30 Muzyka tan. 22.00 Wiad. sportowe z całej Polski. 22.30 (Ł) Wiad. sportowe lok. 22.40 Muzyka rozr.

PONIEDZIAŁEK, 16 MARCA

Wiadomości: 7.35, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

7.20 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.35 (Ł) Wiadomości dla wsi. 8.00 (Ł) Muzyka. 11.45 „Głos mają kobiety". 11.57 Sygnał i hejnał. 14.05 Informacje. 14.10 Audycja dla klasy III i IV. 14.30 Koncert solistów. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli — pogadanka. 15.15 Audycja PCK dla chorych. 15.30 Dla dzieci — audycja z cyklu: „Co i jak zmaistrujemy". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Nauka o Konstytucji PRL" (I). 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci. 16.35 (Ł) Muzyka. 17.15 (Ł) Koncert. 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 (Ł) Reportaż aktualny. 17.55 (Ł) Muzyka. 18.10 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego". 18.30 „Odpowiedzi fali 49". 18.42 „Nasze chóry śpiewają". 19.02 A. Dworzak: Rondo wykona Ł. Zelenka — wiolonczela. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru PR. 21.32 Muzyka w wyk. orkiestry tanecznej radia węgierskiego. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Ekonomia polityczna" (II). 22.20 F. Nowowiejski: Fragmenty z opery „Legenda Bałtyku".

85)

Ninka wróciła do domu dopiero po upływie dwóch godzin, kiedy zdenerwowana do ostatnich granic Walentyna nie mogła znaleźć sobie miejsca w dużym i pustym mieszkaniu Koływanowów.

— Nie gniewaj się na mnie, że się spóźniłam. Jestem za to wolna jak wiatr! Przekazałam już wszystkie sprawy. Poczekam, aż ojciec wróci z Moskwy, uściskam jego, mamę, brata, siostrę, i — żegnaj — Gornozawodzku, witaj Północny Uralu! Fiedia przyjedzie po mnie, pójdziemy do Urzędu Stanu Cywilnego, wypijemy z rodzicami po kieliszku szampana i twoja Nina wstąpi do wielkiej armii budowniczych Uralu.

Ninka włożyła domowy szary szlafroczek, usiadła obok Walentyny, objęła ją serdecznie i powiedziała:

— Zawsze muszę gadać tylko o swoich sprawach! Co u ciebie?

— Paweł został zwolniony z pracy i... znikł — szepnęła Walentyna.

— To niemożliwe! — zdumiała się Ninka. — Chyba żartujesz! O co go oskarżają?

— To długa historia...

— Mów, słucham cię uważnie!

Walentyna zaczęła opowiadać wszystko od początku, z przerażeniem uświadamiając sobie treść własnych słów. Mówiła o pożarze na Przeklętej, o ojcu Pawła. Chwilami bała się spojrzeć w oczy Nince, by nie znaleźć w nich potwierdzenia własnych obaw.

— Co za głupstwa! — oburzyła się Ninka. — Idiotyzm!

— Czy zdajesz sobie sprawę z tego, czym grożą Pawłowi te głupstwa?

— Doskonale zdaję sobie sprawę, że niczym mu to nie grozi! Sama musisz zrozumieć, że te wszystkie oskarżenia — to głupstwa i nic więcej! O co oskarżają Pawła? O straszne przestępstwa. Czy Paweł mógł je popełnić? W żadnym wypadku! Przecież znasz doskonale Pawła, wiesz, że jest uosobieniem uczciwości. Czego się boisz?

— Gdzie się teraz znajduje?

— Myślisz, że ukrywa się, a zatem — jest winien?

— Nie, nie!...

— Masz rację! Po cóż miałby uciekać i ukrywać się

W tym wszystkim znacznie bardziej ciekawi mnie historia z telegramem. — Ninka wyjęła z torebki telegram, który Walentyna miała już raz w ręku, i zaczęła rozwijać swoje przypuszczenia: — Paweł był tak chory i tak zdenerwowany, kiedy widzieliśmy się ostatnim razem, że zapomniał u nas w domu to świństwo, a ja tak czekałam na Fiedię, który akurat miał przyjechać pociągiem, że sama na śmierć zapomniałam o telegramie... Jak sądzisz, kto mógł go wezwać do Gornozawodzka pod takim pretekstem?

— Nie mam pojęcia... Stryjek przypuszcza, że maczała w tym palce jakaś jego znajoma.

— Święta racja! To samo sobie pomyślałam, gdy tylko zobaczyłam telegram. Nie oburzaj się i nie rób takich oczu! Pomyśl lepiej, która z naszych wspólnych znajomych mogła się odważyć na taką intrygę? Będziemy rozumować po kobiecemu, Walu, mamy do tego pełne prawo. Czy byłaś zazdrosna o Pawła w ostatnich czasach? Czy podejrzewałaś go o jakiś flirt?

— Z nikim nie flirtował! — z oburzeniem odparła Walentyna.

— A Tania Proskurnikowa? — podszepnęła jej Ninka.

— Co za niedorzeczność! Paweł pomógł jej zrobić pracę dyplomową i...

— I ona zakochała się w nim po uszy! Ta Tania, to w ogóle ładny kwiatek! Wykręciła się sprytnie z pracy w terenie i urządziła się w naszym biurze projektów. Wiem, że Paweł cię kocha, nie można nie kochać takiej dziewczyny jak ty, ale Tania przecież też nie jest brzydka, jak myślisz?

— Dlaczego tak mówisz! — w głosie Walentyny zabrzmiało głębokie cierpienie. — Nawet gdyby rzeczywiście zwabiła Pawła do Gornozawodzka, to on na pewno nie ma z tym nic wspólnego. Jestem tego pewna! Był przekonany, że Maria Aleksandrowna jest naprawdę chora.

— A czy ja mówię, że on ma z tym „coś wspólnego"? — Ninka objęła przyjaciółkę. — Nie przejmuj się, Paweł z pewnością jest czysty jak łza, ale Tania zapragnęła gwałtownie go zobaczyć i zrobiła mu taki kawał. Dziwne jest tylko, że Paweł milczy. Dlaczego nie opowie po prostu, jak się sprawy mają?

— To niemożliwe! Chcesz, żeby Paweł usprawiedliwiał się kompromitując jednocześnie kobietę?!

— Tak, chyba masz rację... Od razu to samo pomyślałam. Paweł jest tak drażliwy w tych kwestiach... Istnieje także pewne prawdopodobieństwo, że nie zdążył się dowiedzieć, kto go ściągnął do Gornozawodzka, nie wykluczone również, że sama Tania narobiła głupstw, a potem przestraszyła się i bała się z nim spotkać. Tak czy inaczej, musimy poprowadzić sprawę tak, żeby Tania przyznała się do wszystkiego. Trzeba działać. Chodźmy!

Pociągnęła Walentynę za rękę do gabinetu ojca, usiadła w ogromnym, obitym skórą fotelu i zaczęła przerzucać kartki książki telefonicznej. Następnie ustawiła telefon na kolanach i nakręciła znaleziony numer — Ninka lubiła telefonować z komfortem, nie licząc się zupełnie z czasem.

— Konstanty Iwanowicz? — zapytała. — Przy aparacie Nina Koływanowa. Proszę mi wybaczyć, że dzwonię do urzędu w godzinach biurowych... Ojciec? Nie, nie wrócił jeszcze z Moskwy. Oczekujemy go lada dzień. Tym razem dzwonię do was w charakterze petentki. Czy mogę wyłuszczyć swoją prośbę? Przede wszystkim chodzi mi o możliwie szybkie uzyskanie połączenia z dyrektorem trustu w Nowokamieńsku. Czy mogę na to liczyć?... Dziękuję... Teraz druga sprawa. Na moim biurku leży telegram wysłany z Gornozawodzka do Nowokamieńska. Gdzie znajduje się oryginał?

(c. d. n.)

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.